Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski: tekstu redakcyjnego na str. 1. 2. 5. 8. 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz: działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań św. Marcin 70.

Nr 52 Wydanie t. Rok 69 Sobota, dnia 4 marca 1939

Kard. Pacelli wybrany Papieżem

Nowy Papież przyjął imię Piusa XII - Wybór nastąpił w czwartek o godz. 18.06

Miasto Watykańskie. (Tel. wł.) O godz. 17,30 konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej ukończyło trzecie głosowanie nad wyborem nowego Papieża. Niebawem ukazał się tłumom, zalegającym plac św. Piotra w Rzymie, biały dym, oznajmiający, że nowy Papież został wybrany. Został nim kardynał Pacelli, dotychczasowy sekretarz stanu. Nowy Papież przyjął imię Piusa XII.

Rzym. (PAT) O godz. 18.10 tłumom zgromadzonym na placu przed bazyliką św. Piotra ogłoszono przez głośniki, iż Papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Pacelli, który przybrał imię Piusa.

Miasto Watykańskie. (PAT) O godz. 18 min. 10 z balkonu bazyliki św. Piotra kardynał - protodiakon Domini oni ogłosił zebranym na placu św. Piotra tłumom, że Papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.

Wkrótce po ukazaniu się białego dymu nad Kaplicą Sykstyńską otwarte zostały drzwi, prowadzące na balkon bazyliki św. Piotra. Najpierw ukazali się członkowie gwardii papieskiej, wśród których szpaleru udał się na balkon kardynał - protodiakon. W tej chwili tłumy zaległa cisza. Donośnym głosem kardynał zawołał po łacinie: „Annuncio vobis gaudium magnum: habemus Papam, Eminentissimum ac Reverendessimum Dominum Eugenium, Sanctae Romanae Ecclesiae cardinalem, Pacelli".

Następnie kardynał - protodiakon oznajmił, iż nowy Papież przybrał imię Piusa XII.

Niezliczone tłumy, zebrane na placu św. Piotra, ogarnął entuzjazm. Rozległy się niemilknące okrzyki na cześć nowego Papieża.



NOWOOBRANY OJCIEC ŚW. PIUS XII

Miasto Watykańskie. (PAT) godz. 17,30. — Nad Kaplicą Sykstyńską ukazał się biały dym, świadczący, że wybrany został nowy papież.

Olbrzymie tłumy, zebrane na placu przed Bazyliką św. Piotra, z wielkim napięciem czekały już od godziny 15,30 na wynik głosowania, które rozpoczęło się na konklawe. Nad morzem głów świeciło piękne słońce, podnosząc nastrój radosnego oczekiwania. Wszystkie oczy raz po raz zwracały się w kierunku komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej. Powszechnie spodziewano się wyniku pozytywnego głosowania na konklawe jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Gdy o godz. 18,30 według czasu miejscowego w Rzymie ukazał się biały dym nie było już wątpliwości, że konklawe dokonało wyboru nowego papieża.

Zgromadzone tłumy ogarnął nieopisany entuzjazm. Zaczęto wznosić gromkie okrzyki na cześć nowowybranego Ojca św. „Habemus pontificem" oto okrzyk, który podjęły tłumy wiernych i który podjęli sprawozdawcy radiowi ze wszystkich większych krajów katolickich. **Kilkakrotnie dał się słyszeć transmitowany przez radiostację watykańską głos speakera polskiego, najpierw wzywający wszystkie radiostacje Polskiego Radia do połączenia się radiostacją watykańską, a potem zwięźle zawiadamiający o fakcie wyboru głowy Kościoła słowami: „Laudetur Jesus Christus" — radiostacja watykańska. W tej chwili ukazał się biały dym nad Kaplicą Sytyńską. Wybrano papieża. „Habemus pontificem". Słowa te powtórzyły się we wszystkich relacjach, podawanych przez różnojęzycznych speakerów. Wszystkie oczy zwracają się w kierunku balkonów i wychodzącego na olbrzymi plac Św. Piotra, gdzie za chwilę ukazać się ma Ojciec święty.**

Tłum ogarnia coraz to większy entuzjazm.

Jak odbył się wybór Papieża?

Gdy większość Św. Kolegium padła na kard. Pacelliego, wrota Kaplicy Sykstyńskiej zostały otwarte, a sekretarz konklawe i mistrz ceremonii wraz z nowoobranym papieżem weszli do wnętrza.

Kardynał dziekan Św. Kolegium w otoczeniu kardynałów, przełożonych zakonów, prałatów i diakonów zbliżył się do elekta i zadał kardynałowi Pacelliemu pytanie, przewidziane w rytuale:

„Czy przyjmujesz wybór?"

W chwili, gdy kard. Pacelli odpowiedział twierdząco, wszystkie baldachimy, wznissione nad fotelami elektorów, zostały zwinięte prócz jednego, wznoszącego się nad fotelem elekta. Następnie dziekan Św. Kolegium zapytał, jakie imię obiera sobie nowoobrany papież.

„Pius XII" — brzmiała odpowiedź.

W międzyczasie sekretarz konklawe przygotowywał oficjalny akt elekcji i przyjęcia tronu papieskiego. Nowowybrany papież w asyście swych konklawistów przeszedł do niewielkiej sali bocznej, w której od początku konklawe złożone były, przygotowane zawczasu, papieskie szaty pontyfikalne.

Nowoobrany papież zdejmuje na zawsze swe szaty kardynalskie. Przywdziewa białe pończochy i czerwone pantofle. Następnie nakłada białą sutannę. Pierwszy diakon nakłada na ramiona papieża pelerynę czerwoną, haftowaną złotem i obramowaną gronostajami. Papież, przybrany już w szaty pontyfikalne przeszedł do Kaplicy Sykstyńskiej i zasiadł na fotelu u stóp głównego ołtarza.

W tej chwili rozpoczyna się defilada kardynałów przed nowym Ojcem Świętym. Kardynałowie defilowali w porządku starszeństwa. Każdy z nich przyklękał przed papieżem, całując jego stopę, następnie dłoń. Gdy wszyscy kardynałowie złożyli mu hołd, papież pobłogosławił zebranych w kaplicy od ołtarza.

Z kolei nastąpiło ogłoszenie elekcji przez kardynała diakona z zewnętrznego balkonu katedry Św. Piotra. Dzwony bazyliki rozdzwoniły się, niosąc wieść radosną:

„Annuntio vobis gaudium magnum"
(Obwieszczam wam radosną wieść).

Kardynał diakon donośnym głosem obwieścił zgromadzonym przed katedrą tłumom:

„Mamy papieża, eminencję kardynała Eugeniusza Pacelliego, który przyjął imię Piusa XII".

Orkiestra gwardii papieskiej odegrała na srebrnych trąbach hymn papieski.

Ogłoszenie wyboru nastąpiło o godz. 18 m. 25. Oddziały wojska i policji, które utrzymywały porządek na Placu Św. Piotra, sprezentowały broń. Nad placem, wypełnionym morzem ludzkim, zawisła cisza, wśród której brzmiały tylko dzwony katedry. Po chwili ciszy, tłum klęcząc zaintonował „Te Deum".

W tej chwili w loggi katedry ukazał się nowoobrany Ojciec Święty, przybrany już w szaty pontyfikalne. Nowoobrany Ojciec Święty z widocz-

(Ciąg dalszy na stronicy 2.)

nym wzruszeniem udzielił niezliczonym tłumom pierwszego apostolskiego błogosławieństwa „Urbi et orbi“. Wojsko prezentowało broń, tłum, klęcząc chylił głowy. Widok placu przed katedrą był niezapomniany. Tłum wiernych wznosił okrzyki na cześć Ojca Świętego i śpiewał hymny religijne, a z wysokości balkonu nowoobrany papież w otoczeniu licznych kardynałów długo przypatrywał się niezmierzonym tłumom wiernych.

Życiorys Ojca św. Piusa XII

Eugeniusz Pacelli urodził się dnia 2 marca 1875 r. w Rzymie. Ojciec Jego, który pochodził ze starego szlacheckiego rodu włoskiego, był dziekanem kolegium adwokatów konsystorza, Jego stryj zaś był założycielem i kierownikiem finansowanego w swoim czasie przez Watykan „Banco di Roma“ i z rąk Piusa XI w uznaniu zasług, jakie położył przy likwidacji „niewoli watykańskiej“ otrzymał tytuł markiza. Dziadek nowo wybranego Ojca św., Marek Antoni, był podsekretarzem spraw wewnętrznych państwa papieskiego w przełomowych chwilach, gdy państwo papieskie przestało w ogóle istnieć (1851—1870).

Obecny Pius XII początkowe wykształcenie pobierał w szkole, pozostającej pod kierunkiem zakonnic. Chlubnie ukończywszy państwową szkołę średnią, zapisuje się na wydział teologiczny uniwersytetu, gdzie zdradza niepospolite zdolności. Jako 27-letni młodzieniec uzyskuje święcenia i po prymicjach wstępuje do „Kongregacji dla nadzwyczajnych spraw Kościoła“, w której pozostaje do chwili swego wyboru na Papieża. Jeszcze w młodzieńczym wieku pod kierunkiem obecnego kardynała Gasparriego, opracowuje kodyfikację prawa kanonicznego.

Niezwykle lotny i gibki umysł, wybitny talent organizacyjny, wielka i niewyczerpana energia i pasja, z jaką zabiera się do każdego powierzonego mu zadania zwracają na młodego duchownego uwagę wysokich kół watykańskich. Eugeniusz Pacelli szybko wspina się po trudnych szczeblach hierarchii kościelnej. W roku 1911 bierze już udział w koronacji króla Edwarda, jako przedstawiciel Ojca św., co jest niemałym zaszczytem.

W pamiętnym roku wybuchu wojny światowej zostaje mianowany sekretarzem Kongregacji, dziedzicząc to stanowisko po swym nauczycielu kard. Gasparrim. W trzy lata później Papież Benedykt XV pragnąc położyć kres wielkiej europejskiej rzezi wysyła pokojową notę do rządów wojujących państw. Trudną misję doręczenia noty Wilhelmowi II powierzono msgr. Pacellemu, który udał się do kwatery cesarza, jako nuncjusz papieski z tytułem arcybiskupa Sardes. Misja ta wprawdzie nie została uwieńczona powodzeniem, nuncjusz papieski jednak nie załamał się i nie zraził po pierwsze niepowodzenie. Rozpoczął ożywioną działalność na innym polu. Tworzy organizacje samarytańskie, odwiedza obozy jeńców, a wzruszony nędzą zamkniętych w nim ludzi zabiega usilnie około utworzenia wymiany jeńców. Wielu ludzi dzięki wybitnemu talentowi tego dyplomaty w sutannie uzyskało wówczas wolność, ratując się od śmierci głodowej lub zarazy, dziesiątkującej w zamkniętych za drutami kolczastymi żołnierzy.

W kwietniu 1917 r. Papież mianował go nuncjuszem apostolskim dla Bawarii, jako następcę zmarłego nuncjusza Avecsa. W trzy lata później msgr. Pacelli mianowany został nuncjuszem całej Rzeszy Niemieckiej. Podczas swego 12-letniego pobytu w Niemczech nie ustaje w pracy dla pomnożenia wpływów Kościoła, nieustannie pracując jednocześnie nad samym sobą. Owocem jego działalności jest zawarcie w 1924 r. konkordatu z Bawarią, a po przeprowadzeniu się z Monachium do Berlina w pięć lat później zawarcie konkordatu z protestanckimi Niemcami.

Rezultatem nieustannego samokształcenia, to opanowanie sześciu języków, które zna doskonale w słowie i piśmie, niezależnie od włoskiego łaciny i greki.

Podobnie jak Papież Pius XI jest zamiłowanym alpinistą i wakacje spędzał dotychczas z reguły w Szwajcarii.

Dziesięć lat temu, w 1929 r. Pius XI odwołuje msgr. Pacelliego z Niemiec do Watykanu, gdzie oczekują go znacznie poważniejsze zadania. Obdarzony wkrótce godnością kardynała otrzymał równocześnie jedno z najpoważniejszych stanowisk w Kościele — sekretariat stanu, czyli ster polityki watykańskiej. Stanowisko to piastował do chwili śmierci Piusa XI.

Kardynał Pacelli dzięki swym niepospolitym zdolnościom, talentowi i olbrzymiej wiedzy potrafił znakomicie rozszerzyć dziedzinę swych wpływów, stając się doradcą Piusa XI w chwilach podejmowania przez Watykan najbardziej ważkich decyzyj i postanowień. Będąc przez długie lata pracownikiem i z kolei kierownikiem tej świetnej szkoły dyplomacji, Pius XII jest dzisiaj jednym z najlepszych dyplomatów świata, zręcznym, wytrawnym, mającym niewielu równych w tej trudnej sztuce. Na okres Jego pobytu w Watykanie na odpowiedzialnym stanowisku sekretarza stanu przypadają najwybitniejsze akty dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej:

nawiązanie przez Watykan stosunków z wielu państwami oraz odnowienie licznych umów i konkordatów.

Pius XII jest mężem zdecydowanego oblicza, stanowczej postawy wobec istotnych wrogów wiary. Jego wybór jest nawiązaniem do wielkiej myśli politycznej zmarłego Piusa XI, tej polityki, która była właśnie polityką obecnego Piusa XII.

Marsz. Petain ambasadorem Francji w Hiszpanii

P a r y ż (PAT). Oficjalnie komunikują, że marszałek Petain został mianowany ambasadorem Francji przy hiszpańskim rządzie narodowym.

Rozprzężenie w „czerwonej“ Hiszpanii

Gra Negrina na zwłokę — W Madrycie zwątpienie, na froncie wzajemna podejrzliwość

(d) P a r y ż. (ATE). Według wiadomości nadeszłych z Hiszpanii, odbyte we wtorek posiedzenie rządu madryckiego odbyło się w Alicante. Premier Negrin na posiedzeniu tym złożył wyczerpujące sprawozdanie o położeniu, po czym Rada Ministrów powzięła uchwały w różnych sprawach bieżących. Minister Del Vayo miał oświadczyć, że „wszyscy Hiszpanie, bez względu na to, czy zasiadają w rządzie, czy znajdują się w szeregach armii, jak również ludność cywilna — trwają na posterunku“.

W paryskich kołach politycznych wyrażają pogląd, że premier Negrin przez pewien czas zamierza grać na zwłokę, zanim rząd jego nie poweźmie ostatecznej uchwały — albo prowadzenia nadal działań wojennych, albo też kapitulacji.

Według doniesień z Madrytu, położenie w Hiszpanii centralnej jest nader naprężone. Gen. Miaja, który został usunięty przez prem. Negrina ze stanowiska głównodowodzącego wojskami republikańskimi, ponieważ domagał się natychmiastowego zawarcia zawieszenia broni, ustąpił również ze stanowiska dowódcy frontu madryckiego. Następcą jego w charakterze głównodowodzącego został gen. Cassado. Gen. Miaja oświadczył, że uważa dalszy opór za bezcelowy.

Wiadomość o ustąpieniu prezydenta Azany wywołała w Madrycie wielkie wrażenie i przyczyniła się do wzrostu nastrojów zwątpienia.

Na różnych odcinkach frontu republikańskiego przejawia się rozprzężenie pod wpływem sporów między przywódcami politycznymi i wojskowymi z jednej, a skrajnie bolszewickimi żywiołami z drugiej strony. Władze polityczne i wojskowe śledzone są ściśle przez bojówki żywiołów skrajnych, wskutek czego wytwarza się nastrój ogólnej podejrzliwości.

Kredyty dla gen. Franco

(d) L o n d y n. (ATE). Dwie firmy londyńskie, mianowicie wielki dom bankowy Kleinworth Sons and Co oraz nowa firma Juan March and Co, założona przez znanego miliardera hiszpańskiego tegoż nazwiska, udzieliły znacznych kredytów rządowi gen. Franco.

Wyniki wizyty min. Ciano

Jak brzmi oficjalny komunikat

(d) W a r s z a w a (PAT). Ogłoszono następujący oficjalny komunikat:

„W czasie wizyty ministra hr. Ciano w Polsce odbył się szereg rozmów, które dały możność ministrowi spraw zagranicznych Włoch oraz ministrowi spraw zagranicznych Polski J. Beckowi stwierdzenia raz jeszcze istnienia między obydwoma krajami ducha przyjaźni i całkowitej szczerości wzajemnych stosunków, jak i dodatnich tego konsekwencyj.

„Obaj ministrowie potwierdzili, że ład i sprawiedliwość są istotnymi celami polityki Włoch i Polski. Postanowili oni rozwijać nadal przyjazną współpracę ich krajów, współpracę opartą na powinowactwach i wspólnych interesach między Włochami a Polską“.

Przyłączenie księstwa Lichtenstein do Niemiec?

Dotychczas księstwo to połączone było unią celną ze Szwajcarią

P r a g a. — Obiegają pogłoski ze źródeł wiedeńskich, że niebawem należy się spodziewać **przyłączenia księstwa Lichtenstein do Niemiec.** W tej sprawie miało podobno nastąpić porozumienie w czasie niedawnej wizyty księcia Lichtensteina u Hitlera.

Zaznaczyć należy, że **księstwo Lichtenstein związane było dotychczas unią celną ze Szwajcarią.**

Straszliwe skutki wybuchu prochowni

22 zabitych, 153 zaginionych, 569 rannych — Około 1000 domów zniszczonych

(d) T o k i o. (PAT). Wybuch w prochowni w Hirakata (donosiliśmy o nim rano — Red.) był spowodowany niedbalstwem jednego z robotników, który upuścił bombę w chwili wypełniania jej materiałem wybuchowym. Stwierdziło to urzędowe śledztwo.

Hirakata jest miasteczkiem liczącym 27 tysięcy mieszkańców, położonym o 21 km na północny wschód od Osaka. Pożar, który ogarnął domy na przedmieściach, zagrażał całemu miastu i jedynie dzięki akcji ratunkowej, w której wzięło również udział wojsko, udało się go opanować. Około 1000 domów z ogólnej ilości 6 tysięcy, zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych.

W kilkanaście minut po wybuchu wszyscy mieszkańcy zostali usunięci. Komunikacja pomiędzy Osaka i Kyoto przez Hirakata była przez jakiś czas przerwana.

Według ostatnich danych, w katastrofie utraciły życie 22 osoby, zaginęły 153, rannych jest 569. Wśród zabitych jest 6 urzędników wojskowych, a wśród rannych 50; większość ofiar katastrofy to ludność cywilna. Są obawy, że spośród osób zaginionych znaczna ilość poniosła śmierć.

Cesarzowa japońska powiła córkę

T o k i o. (PAT) Cesarzowa japońska powiła córkę. Japońska para cesarska ma obecnie 2 synów i 4 córki.

Chamberlain w ambasadzie sowieckiej

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Po raz pierwszy w historii stosunków rosyjsko-angielskich premier brytyjski był gościem ambasady sowieckiej.

W środę mianowicie prem. Chamberlain uczestniczył w obiedzie wydanym przez ambasadora sowieckiego Majskiego dla wszystkich członków gabinetu brytyjskiego oraz innych wybitnych osobistości, jak Lord Churchill, lady Astor i inni. (w)

Spotkanie dyktatorów?

(d) L o n d y n (ATE) Korespondent berliński „News Chronicle“ donosi, że oczekuje się w niedalekiej przyszłości spotkania Hitlera z Mussolinim. Spotkanie odbędzie się prawdopodobnie w północnych Włoszech w pobliżu Brenneru. Celem spotkania byłoby uzgodnienie polityki mocarstw „osi Berlin — Rzym“ wobec zmian, jakie w Europie się dokonały.

Powrót króla Borysa

S o f i a. (PAT) Powrócił z Białogrodu król Borys.

Statek tonie

N o w y J o r k. (PAT) Statek „Ranger“ (520 ton) ze 150 ludźmi załogi nadał sygnały wzywające pomocy. Statek polował na foki w pobliżu Nowej Ziemi. Na ratunek wyruszyły statki „New Foundland“ i „Imogere“.

Echa nadużyć w Dyrekcji Lasów Państw.

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie nadużyć w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie jest ukończone i akta przekazano prokuratorii.

W więzieniu pozostają kierownik biura Czarnecki, sekretarz Wróblewski i dwie urzędniczki Luśniewiczowa i de Vical. Główny sprawca nadużyć, prawa ręka Czarneckiego, Kamniew, pochodzący z rodziny Goldsteinów, uciekł za granicę.

ZE ŚWIATA

(d) Ewa Curie, córka Marii Curie - Skłodowskiej, opuściła Francję na pokładzie parowca transatlantyckiego „Paris“, udając się do Stanów Zjednoczonych, zaproszona przez komitet organizacyjny wystawy w San Francisco.

*

(d) Na mocy rozporządzenia władz gmina żydowska w Trieście uległa rozwiązaniu.

*

(d) Znany przemysłowiec francuski Level oraz małżonka jego ulegli śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu na szosie pomiędzy Casablancą a Marakeszem.

*

(d) Po zorganizowaniu oddziałów zapory balonowej obrony przeciwlotniczej Londynu. Min. Lotnictwa przystąpi do organizacji podobnych oddziałów w największych miastach prowincjonalnych. Powstanie 37 eskadr balonowych w 14 najważniejszych miastach.

*

(d) Sowieckie Centralne Biuro Północnych Szlaków Wodnych postanowiło wysłać w tych dniach kilka ekspedycyj lotniczych dla odwiedzenia wszystkich zimowisk na dalekiej północy ZSRR celem zapoznania ich mieszkańców z sowieckim generalnym planem wykorzystania dróg i portów północnych dla celów wojskowo-gospodarczych.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Jędruś i Stefuś Marcinkowscy ze swej skarbonki 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 15.— złotych.

Na fundusz Romana Dmowskiego

złożono w dalszym ciągu:

Personel administracji Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu 66,70 zł

Razem z poprzednio pokwit. **2 018,11 zł**

Z NASZEGO STANOWISKA

Habemus Papam!

Z balkonu bazyliki św. Piotra w Rzymie ogłoszono ceremonialnie u r b i e t o r b i (miastu i światu) radosną wieść: „H a b e m u s P a p a m!“ — „Mamy Papieża!“

Konklawe kardynałów n a d s p o d z i e w a n i e s z y b k o dokonało wyboru nowego papieża. Jest to oznaką dużej z g o d n o ś c i poglądów wśród zgromadzenia wybierających kardynałów co do osoby najgodniejszego kandydata na tron papieski.

Wybrany został ks. kardynał Eugeniusz P a c e l l i, dotychczasowy sekretarz stanu, a po śmierci Ojca św. Piusa XI z urzędu sprawujący tymczasową władzę zwierzchnią w Kościele jako Kardynał Camerleng.

Trzeba stwierdzić, że dla wielu „przewidujących“, którzy w y ł ą c z a l i wybór pewnych kandydatów z tych czy innych względów, przede wszystkim — politycznych, wybór właśnie kardynała Pacelliego na papieża będzie prawdziwą niespodzianką. Bodaj dla nielicznych tylko, którzy realnie oceniali szanse poszczególnych kandydatów, wybór ten nie będzie stanowił niespodzianki. Choć i tu trzeba podkreślić w y j ą t k o w o ś ć tego wyboru, dokonano bowiem wyłomu z dotychczas utrzymywanej tradycji, według której nigdy dotychczas nie wybierano papieżem kardynała stanu. Kardynał Pacelli był od początku stawiany w rzędzie najpoważniejszych kandydatów do tytułu „Ojca chrześcijaństwa“, aczkolwiek nie przypuszczano, czy On właśnie znajdzie wśród zgromadzenia kardynałów całego świata największe poparcie i uznanie.

Nigdy bodaj wybór nowego papieża nie budził w całym świecie tak powszechnego i tak wielkiego zainteresowania, jak właśnie ostatnio odbyte konklawe. Samemu aktowi wyborczemu towarzyszyło naprężone oczekiwanie nie tylko zgromadzonych tłumów na placu przed bazyliką św. Piotra, wypatrujących niecierpliwie symbolicznego białego dymu nad Kaplicą Sykstyńską, ale oczekiwanie także c a ł e g o, nie tylko zresztą katolickiego świata, uznającego w y s o k i a u t o r y t e t m o r a l n y G ł o w y K o ś c i o ł a C h r y s t u s o w e g o.

W dobie współczesnego nam upadku wszelkich autorytetów w życiu zbiorowym narodów, ten jeden jaśniejący blaskiem wielkiej siły moralnej autorytet sternika nawy Piotrowej, wskazującego z wielką odwagą źródła niebezpieczeństw, grożących światu, zdobył szczególne, olbrzymie znaczenie nie tylko m o r a l n o - r e l i g i j n e j, ale także i p o l i t y c z n e j natury.

Nic tedy dziwnego, że i ze stanowiska politycznego osoba przyszłego elekta w sferach politycznych wielu krajów budziła duże — powiemy nawet — zbyt wielkie zainteresowanie. Byliśmy świadkami niemiłych już nawet sugestyj, usiłujących wywrzeć wpływ w kierunku wyboru kandydatów, odpowiadających gustom politycznym tych czy innych kół, czy też ambicjom narodowym (Włoch czy cudzoziemiec). I tu warto zanotować, że osoba wybranego Papieża, kardynała Pacelliego, nie budziła entuzjazmu przede wszystkim w Niemczech, a także w niektórych kołach włoskich faszystów.

Nie uważamy za rzecz właściwą oceny osoby Najwyższego Zwierzchnika Kościoła ze stanowiska politycznego, bądź ze stanowiska interesów tego czy innego narodu. Kościół katolicki jest kościołem p o w s z e c h n y m i sprowadzanie oceny papieża według politycznych kryteriów byłoby umniejszaniem tej wielkiej roli, jaką Kościół z natury swej posiadać powinien. Kościół ponadto kieruje się zasadą Chrystusową: „Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest boskiego — Bogu.“ Osoba papieża więc winna być oceniania j e d y n i e z e w z g l ę d u n a d o b r o K o ś c i o ł a j a k o c a ł o ś c i i tylko z tego stanowiska winna być przez wszystkich szczerych katolików traktowana.

Osoba Dostojnego Elekta, kardynała Pacelliego, dziś Piusa XII, od dawna zwracała uwagę świata katolickiego i politycznego. Umysł głęboki, o szerokich zainteresowaniach, wiedza olbrzymia i wszechstronna, zdolności niepospolite, wielki talent organizacyjny, zręczność dyplomatyczna, pracowitość niezwykła i olbrzymia, pełna wewnętrznego ognia, temperowanego zdolnością panowania nad sobą i umiarem, energia. Cieszył się zawsze dużą popularnością i uznaniem. Był najbliższym i najbardziej zaufanym współpracownikiem zmarłego Piusa XI i faktycznym kierownikiem polityki papieskiej, z taką stanowczością występującej zawsze w obronie zagrożonej wiary. Dokonany wybór tedy gwarantuje c i ą g ł o ś ć tej drogi, którą Kościół w ostatnich latach kroczył.

Idą czasy, które roli Kościoła wyznaczają wielkie pole działalności i olbrzymie zadania. Nowy sternik Łodzi Piotrowej obejmuje rządy w trudnym okresie dziejów Kościoła i narodów. Walki współczesne nie o dobra materialne tylko się toczą, lecz w większej bodaj mierze o podstawy moralne bytu narodów, o wartości ideowe. Stąd rośnie i rość będzie w warunkach współczesnych znaczenie Stolicy Apostolskiej.

Polska katolicka, Polska — przedmurze chrześcijaństwa, dziś nie tylko od bolszewickiego, bezbożniczego wschodu, ale i od pogańsko-germańskiego zachodu, śpieszy złożyć nowemu Władcy Kościoła hołd najwyższy oraz zapewnienie wytrwania i zwycięskiej walki na szańcach, które Opatrzność naszemu narodowi wyznaczyła. Naród polski, naród nawskroś katolicki misję swoją zwycięskiej walki z wrogami religii katolickiej i wielkich wartości kultury rzymskiej wykona, pamiętając, że ma w Kościele Przewodnika, którego jedno z proroctw określiło symbolem „Ognia i Miecza“.



Min. Ciano wysiada z samochodu na Wawelu

ŻYCIE POLITYCZNE

UCHWAŁY PPS-u CZYLI SOCJALISTYCZNE ZŁUDZENIA

Rada Naczelna „Polskiej“ Partii Socjalistycznej powzięła szereg **uchwał, nie zawierających wiele nowego, jeśli chodzi o cele i dążenia „polskiego“ socjalizmu,** a potwierdzających tylko prawdę od dawna znaną, że **nasi socjaliści są w Polsce wykonawcami polityki żydowskiej,** narzędziem Żydów w ich walce z narodem polskim.

Główna część wspomnianych uchwał dotyczy dwóch spraw: **wyborów samorządowych i ordynacji wyborczej do parlamentu.** Zajmiemy się nimi kolejno.

Omawiając wyniki wyborów samorządowych, PPS oddaje się szkodliwemu **złudzeniu, że „masy pracujące wykazały wierność dla ideałów i dążeń demokracji i socjalizmu,** wbrew prądom faszystowskim typu narodowego (!) i wbrew prądom totalistycznym.“

Z rezultatu wyborów samorządowych wynika natomiast coś wręcz przeciwnego: wynika przede wszystkim, że **PPS nie miała i nie ma prawa przemawiać w imieniu mas pracujących,** albowiem **polskie masy pracujące nie tylko nie „wykazały“ wierności socjalizmowi, ale w olbrzymiej większości znajdują się pod sztandarami obozu narodowego.**

PPS może co najwyżej występować **w imieniu mas żydowskich.** Te bowiem **masy żydowskie „wykazały“ i „wykazują“ istotnie zadziwiającą wierność dla „ideałów socjalizmu i demokracji“.** PPS nigdy się prawdopodobnie nie nauczy **odróżniać Żydów od Polaków, mas żydowskich od mas polskich;** pod tym względem „nasi“ socjaliści mają dziwnie tępe, niepojętne głowy. I dlatego **ciągle im się wydaje, że mają za sobą „masy“.**

Podobną **naiwnością** odznacza się druga część uchwał PPS-u, omawiająca **sprawę ordynacji wyborczej do parlamentu.** Tutaj wodzowie socjalistyczni, powołując się znowu na wolę „najszerszych warstw pracujących“, z dużą dozą **tupetu** domagają się **zmiany ordynacji wyborczej „z uwzględnieniem zasad demokratycznego głosowania“,** stwierdzając zarazem, że uchwalenie takiej ordynacji wyborczej jest „najpilniejszą koniecznością państwową“.

I znowu, tłumacząc język socjalistyczny na język zrozumiały, widzimy, że **socjaliści, żądając „demokratycznego głosowania“, żądają w istocie równouprawnienia Żydów i te prawa dla Żydów uważają za „najpilniejszą konieczność państwową“.** Najważniejsze dla nich jest to, **by Żydzi byli w Sejmie, by mieli wpływ na rządy, by żydowski stan posiadania w Polsce się nie uszczuplił.**

Niezgodność socjalistycznych dążeń z wolą narodu polskiego polega na tym, że **naród polski pragnie właśnie odebrania Żydom praw politycznych** i to swoje żądanie urzeczywistni wbrew socjalistom, pełniącym rolę wojska żydowskiego w Polsce.

NIEMCY O WIZYCIE WŁOSKIEGO MINISTRA

Organ partii hitlerowskiej **„Völkischer Beobachter“ omawia wizytę min. Ciano w Warszawie** i pisze, że oba narody, polski i włoski popadały w ciągu stuleci niejednokrotnie w konflikty z Niemcami i **niejednokrotnie nawet z Niemcami walczyły. Oba jednak narody** — pisze pismo — **„podjęły wyciągniętą w r. 1933 dłoń „Führera“.** Faszystowskie Włochy kroczyć poczęły po nowej drodze z przyrodzoną sobie duchową rzutkością i promieniując energią. W Polsce **trzeba usunąć jeszcze ciężkie hamulce i pokonywać jawne opory pewnych grup i warstw. Tu mógłby przyjaciel uczyć się od przyjaciela“.**

Innymi słowy **Niemcy udzielają nam nieproszonych rad.** Starają się bowiem **wmówić nam rzekome korzyści dla Polski z „przyjaźni“ z Niemcami** — w której to sprawie opinia polska ma wyrobione zdanie — i wskazują na Włochy jako na **przykład właściwego stosunku do Niemiec.**

Niemieckie trzy grosze w czasie wizyty włoskiej w Warszawie **są wymownym dowodem, że zbliżenie polsko-włoskie jest Niemcom bardzo nie na rękę,** tym bardziej, że **zanosi się poważnie na to, iż równolegle ze wzrastającą współpracą Warszawy z Rzymem będzie następowało rozluźnienie i osłabienie działającej obecnie „osi“ Rzym-Berlin.**

KRYZYS BELGIJSKI

Od kilkunastu dni **Belgia przeżywa przesilenie gabinetowe.** Zaczęło się od **afery dra Martensa,** przywódcy aktywistów flamandzkich, którego rząd premiera Spaaka powołał na członka Królewskiej Flamandzkiej Akademii Nauk. Nominacja ta wzbudziła oburzenie w opinii belgijskiej, która przypomniała sobie o przeszłości dra Martensa, współpracującego podczas wojny światowej z Niemcami. **Partia liberalna wycofała swoich przedstawicieli z rządu, skutkiem czego rząd ten musiał się podać do dymisji.**

Misję tworzenia rządu powierzył król **b. premierowi Jasparowi;** ten jednak **zmarł w dwa dni później,** nie rozpocząwszy wcale urzędowania. Nowy gabinet utworzył **sen. Pierlot,** który jednak zmuszony był ostatnio **podać się wraz z rządem do dymisji** z powodu trudności, stwarzanych przez socjalistów.

Przesilenie gabinetowe Belgii **posiada swe źródło w drażliwym zagadnieniu współżycia dwu odrębnych grup etnicznych: Wallonów i Flamandów.** W Belgii bowiem odżyły antagonizmy wallońsko-flamandzkie. **Flamandowie** są przedstawicielami odrębnej **kultury flamandzkiej, są bliżsi Niemcom** i w polityce zewnętrznej **są zwolennikami Niemiec,** co zresztą **Niemcy** w sposób zręczny **wykorzystują, rozbijając tym samym spoistość Belgii.** Wallonowie są związani z **kulturą francuską** i są zaciętymi **przeciwnikami Niemiec.** Politykę proniemiecką reprezentuje natomiast w Belgii **ruch „reksistów“ Degrelle'a.**

Obecna choroba ustroju Belgii przynieść może jeszcze wiele niespodzianek. Ciekawy będzie zwłaszcza **dalszy rozwój wallońsko-flamandzkiego antagonizmu.**

Roman Dmowski mówi:

Wytworzyła się u nas liczna sfera ludzi, dla której wyrazy „polski“, „narodowy“ były wyrazami prawie pustemi, bez głębszej treści. To, co gdzie indziej uważa się za ogólnie obowiązujące pojęcia narodowe, w tej sferze należało do zakresu pojęć partyjnych: to, co powinni byli nazywać „narodowem“, „polskim“, nazywali „endeckiem“...

Gdyby nie ten rozkład myśli polskiej i karności wewnętrznej, Polska byłaby inaczej wystąpiła w tej wojnie i inaczej z niej wyszła. I nie bylibyśmy zmuszeni patrzeć na tyle niedorzeczności w działaniach politycznych Polaków, na tyle roboty przeciw dobru własnej ojczyzny.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa“)

PRZEGLĄD PRASY

Milczą nadal

Prasa „ozonowa“ w dalszym ciągu przemilcza wyniki niedzielnych wyborów samorządowych w Wielkopolsce. Naczelny organ „Ozonu“, „Gazeta Polska“, zamieściła wprawdzie w numerze na czwartek relację o tych wyborach, ale na 36 miast, w których odbyło się głosowanie, wymienia tylko cztery (!) i to te, w których listy „sanacyjne“ wyszły jako tako. O reszcie miast, w których „sanacja“ poniosła dotkliwą klęskę, pisma „ozonowe“ nadal milczą...

Ano prasa „sanacyjna“ wychodzi widocznie z założenia, że milczenie jest złotem...

„Żyją oni jakimś podwójnym życiem“

W „Kurierze Warszawskim“ czytamy:

„Różnie się w różnych punktach Polski dzieje. Może są ośrodki, gdzie płomień entuzjazmu dla O. Z. N. płonie wielkim ogniem. Ataki przeciwników zaś są nieraz dosyć ostre i zajadłe. W tym nie ma nic dziwnego.

„Jednak najciekawsze obserwacje nasuwa postawa wielu spośród członków należących do O. Z. N. Nie potrafiono jakoś rozpalić w ich duszach ani entuzjazmu do ideologii, ani wiary w siłę organizacji. Takie się przynajmniej odnosi wrażenie z doraźnej obserwacji prowincjonalnych stosunków politycznych. Bo ci ludzie sami wyrażają się, czy to o własnych przywódcach w okręgu, w którym działają, czy też w ogóle o całym systemie pracy w sposób jakiś dziwnie sceptyczny a nawet czasem wręcz negatywny.

„Złośliwa krytyka, wychodząca niekiedy z ust samych członków, czy sympatyków Obozu świadczyłaby o tym, że żyją oni jakimś podwójnym życiem. Z jednej strony bowiem podtrzymują na zewnątrz fikcję jakiejś potężnej organizacji, w którą, jakby przypuszczać należało z różnych wypowiedzeń, sami nie wierzą.“

Tak, ludzie reżimu nie będący u jego steru, żyją życiem podwójnym. Pracują za chleb dla reżimu. Ale gdyby się sięgnęło do ich najgłębszej tajemnicy i najskrytszych marzeń, to zobaczyłoby się, że tęsknią do zasadniczej zmiany — nie do zwykłej zmiany warty.

Działaczki „ozonowe“ przeciw pracy młodego „Ozonu“

„Kurier Polski“ donosi, co następuje:

„Przed paru dniami odbyła się narada żeńskiego „Fidacu“ pod przewodnictwem p. marszałkowej Piłsudskiej. Postanowiono na tym posiedzeniu wystąpić z poważnymi zarzutami przeciw pracy młodego „Ozonu“ podczas obrad „ozonowej“ narady do spraw młodzieży, zwołanej na 14 bm. O stanowisku żeńskiego „Fidaku“ zawiadomiono szefa „Ozonu“ gen. Skwarczyńskiego i uzyskano jego zgodę na wystąpienie z zastrzeżeniami przeciw akcji mjra Galinata.

„Wobec tego na posiedzeniu rady naczelnej „Ozonu“ dwie przedstawicielki organizacyj kobiecych „ozonowych“, posłanka Kudelska i p. Maria Matuszewska, poparte przez mecenasa Franciszka Paschalskiego, zaatakowały działalność kierownictwa młodego „Ozonu“ w osobie mjra Galinata.

„Większość rady naczelnej wraz z szefem „Ozonu“ gen. Skwarczyńskim stanęła w obronie mjra Galinata.

„Wobec tego posłanka Kudelska zgłosiła wystąpienie z „Ozonu“.

Pismo stwierdza, że za przykładem p. Kudelskiej pójdą i inne działaczki społeczne „ozonowe“.

Łatwiej zostać posłem, niż radnym gromadzkim...

„Polska Agencja Agrarna“ donosi:

„Poseł Gutowski, który kandydował na radnego gminy Drwalew w pow. grójeckim wojew. warszawskiego, otrzymał tylko trzy głosy, przepadając w wyborach. Wybory zostały unieważnione.“

Wynika z tego, że łatwiej zostać posłem, niż radnym w gminie Drwalewo...

Nankin grozi wojną mocarstwom

W. Brytania nie uznaje rządu nankińskiego, więc sprawa byłaby z Japonią

(d) Londyn. (PAT). W związku z wiadomościami, że projapoński tymczasowy rząd chiński w Nankinie zamierza rozpocząć działania wojenne przeciwko koncesji międzynarodowej w Szanghaju oraz brytyjskim i francuskim okrętom w porcie szanghajskim dlatego, że — zdaniem tego rządu — udzielają one pomocy marszałkowi Czang-Kai-Szekowi, wiceminister Butler w Izbie Gmin, a wiceminister lord Plymouth w Izbie Lordów złożyli deklarację, że rząd brytyjski nie uznaje wspomnianego rządu nankińskiego i jakichkolwiek deklaracyj tego rządu rząd brytyjski nie traktuje poważnie.

Lord Plymouth stwierdził ponadto, że polityka rządu brytyjskiego na Dalekim Wschodzie opiera się na traktacie 9 mocarstw. Rząd brytyjski nie może zgodzić się z poglądami, jakoby traktat 9 mocarstw był przedawniony lub postanowienia jego już nie odpowiadały położeniu, a przyznaje co najwyżej że sytuacja została zmieniona na skutek pogwałcenia postanowień tego traktatu przez Japonię.

Rząd brytyjski nie może uznać zmian, powstałych na skutek jednostronnej rewizji traktatów, dokonanej przemocą. Jednak o ile rząd japoński, lub którykolwiek z sygnatariuszy traktatu 9 mocarstw, pragnie poprawienia traktatu i wysunie możliwe do przyjęcia propozycje, to rząd brytyjski ze swej strony gotów będzie propozycje rozpatrzyć i wdrożyć rokowania ze wszystkimi innymi sygnatariuszami.

Statystyka terroru

(d) Szanghaj. (ATE). Japońskie władze konsularne ogłaszają statystykę, według której w rejonie Szanghaju zanotowano w okresie pomiędzy 1 stycznia i 22 lutego 57 zamachów terrorystycznych na tle politycznym. Spośród 49 zamachów przeciw Chińczykom 41 wykonano na terytorium koncesji międzynarodowej, zaś 8 poza tym obszarem. Na Japończyków dokonano 8 zamachów, z których 4 miały miejsce na obszarze koncesji międzynarodowej.

Jeszcze wyższe cyfry podaje statystyka rządu nankińskiego dn. 24 lutego rb. Wynika z niej, że od czasu ustanowienia projapońskiego rządu nankińskiego w Szanghaju, ponad 100 policjantów i urzędników tego rządu zginęło na skutek zamachów terrorystycznych.

Z frontów chińskich

(d) Szanghaj. (ATE). Komunikat chiński donosi, że działania bojowe w prowincji Hopei mają przebieg pomyślny dla Chińczyków. W okolicy Bei-Tsian Chińczycy otoczyli pułk japoński, który po dłuższej walce zdołał się wycofać, pozostawiając na placu boju ponad 200 zabitych.

W okolicy Fan-Szań i Li-Tsien (na zachód od Pekinu) wybuchło powstanie w oddziałach chińskich, zorganizowanych przez władze japońskie. Około 10 tys. żołnierzy odmówiło wykonania rozkazu udania się na front walki z partyzantami i wystąpiło przeciw Japończykom. Wynik tych walk nie jest wiadomy.

Na wyspie Hai-Nan lotnictwo japońskie zbombardowało liczne miejscowości.

Niemcy w Czecho-Słowacji żądają własnego sądownictwa

Praga — Dr Kundt, przewódca niemieckiej mniejszości w Czecho-Słowacji, **wysunął** w toczących się obecnie rokowaniach z centralnym rządem praskim **żądanie ustanowienia osobnego sądownictwa niemieckiego dla tej mniejszości.**

Oznaczałoby to, że Niemcy, obywatele czescy, na wypadek popełnienia jakiegoś przestępstwa, nie staną przed sądami czeskimi, lecz przed odrębnymi sądami niemieckimi. Sądy te wydawać będą wyroki, **nie opierając się na czesko-słowackim kodeksie karnym.**

Ten niesłychany warunek Kundta wywołał oczywiście w tutejszych kołach politycznych olbrzymie poruszenie.

Projekt nowej ordynacji wyborczej

Zasady projektu, który ma zgłosić w Sejmie pos. Dudziński

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Pos. Dudziński zaprosił w środę wieczorem przedstawicieli prasy, którym zreferował swój projekt ordynacji wyborczej, jaki ma zamiar zgłosić 19 marca rb.

1. Ordynacja wyborcza ma służyć narodowi polskiemu i odzwierciedlać rzeczywisty układ sił politycznych. Z tego względu projektuje się stworzenie kuryj żydowskich, które wprowadziłyby do parlamentu sześciu posłów. Za Żyda uważany jest każdy zapisany w r. 1918 w księgach ludności, jako Żyd.

2. Ordynacja musi zabezpieczyć interesy narodu polskiego, nawet tam, gdzie Polacy są mniejszością.

3. Ordynacja zmierza do zmniejszenia do minimum wpływów administracyjnych na wybory. Głosowanie odbywać się ma nie na listę, lecz na osobę, przy czym kandydatów na posłów mają zgłaszać obywatele na listach, podpisanych przez nieokreśloną jeszcze liczbę osób.

4. Ma zabezpieczyć wejście do Sejmu czynnikom fachowym. Są tu dwie koncepcje: 340 posłów z wyborów drogą kooptacji wprowadziłoby 34 fachowców, z tym, że każdych 10 posłów wprowadziłoby jedenastego. Druga koncepcja przewiduje wejście fachowców z list rządowych.

5. Pozbawienie wojska czynnego i biernego prawa wyborczego, aby w ten sposób odsunąć wojskowych od polityki.

6. Sprawy sposobu czuwania nad czystością wyborów i sprecyzowania techniki wyborczej, autor projektu jeszcze nie określa.

Co do ordynacji wyborczej do Senatu, autor przewiduje powołanie trzeciej części senatorów drogą wyborów powszechnych, tyluż przez delegacje samorządu terytorialnego, gospodarczego i osób odznaczonych, a wreszcie pozostałych — drogą nominacji przez Prezydenta R. P. Na senatorów z nominacji przewidziani byliby przede wszystkim fachowcy spośród b. premierów, b. prezesów Sądu Najwyższego, Najwyższej Izby Kontroli, dowódców O. K. itp.

[illegible] Lubelski podniósł, iż posiada własny projekt, który w ogólnych zarysach pokrywa się z propozycjami Dudzińskiego. W dniu 19 marca zgłoszony będzie jeden projekt, podpisany przez tzw. posłów niezależnych.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich odłamów politycznych prasy warszawskiej. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89,20	89.98	89.42
Berlin	—,—	212,01	213.07
Gdańsk	—,—	99.75	100,25
Amsterdam	281,30	280.58	282.02
Kopenhaga	110,00	110,72	111,23
Londyn	24,85	24,78	24,92
Nowy Jork czek	—,—	5,28¾	5,31¼
Nowy Jork kabel	5,30¼	5.29	5,31½
Oslo	—,—	124.63	125.27
Paryż	14,07	14,03	14,11
Praga	18,11	18,06	18,16
Sztokholm	128,10	127,78	128,42
Zurych	120,45	120,15	120,75
Mediolan	—,—	27,83	27,97
Helsinki	—,—	10,94	11.00
Montreal	—,—	5,27¼	5,29¾

Tendencja nieco słabsza.

	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	88,95	89,42
Dolary amerykańskie	5,26½	5,29

Waluty:	kup.	sprzed.
Dolary kanadyjskie	5,25	5,27½
Floreny holenderskie	280,30	282,02
Franki francuskie	14,01	14.11
Franki szwajcarskie	119,95	120,70
Funty angielskie	24,76	24,92
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110,50	111,28
Korony norweskie	124,35	125,27
Korony szwedzkie	127,50	128,42
Liry włoskie	16,10	16,60
Marki fińskie	10,70	11,00
Marki niemieckie srebrne	75,50	78,50

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 67,75 68,00 ost. setki
3% inwestycyjna I. em. 95,00 serie 98,00
3% inwestycyjna II. em. 95,63 serie 99,00
5% konwersyjna 72,00 78,00 ost. drobne
5% kolejowa 69,50
4% premiowa dolarowa 44,75
4% konsolidacyjna 68,50 68,50 ost. setki
4½% Ziemskie seria piąta 65,00 64.75 65,06
Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

Akcje:			
Bank Polski			134.00
Cukier	42,75	41.75	42.00
Węgiel		44,25	44.00
Lilpop		94.75	95.00
Modrzejów			21,75
Norblin			103.50
Ostrowiec			82.00
Starachowice			60,50

Tendencja utrzymana.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Łódź, 2. 3. Pszenica jedn. 21—21,25, zb. 20,25—20,50; żyto 14,25—14,50; jęczmień przem. 17,50—18; owies I. 16,25—16,75, II. 15,25—15.75; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24,50—25,50; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, śr. 11—11,25, m. 11,25—11,50; otręby żytnie 9,75—10.

Lwów, 2. 3. Pszenica cz. 22,50—23,50, jedn. 20,25, zb. 19,25—19,50, biała jedn. 20,25—20,50, zb. 19.25—19,50; żyto I. 14—14,25, II. 13—13.25; jęczmień przem. 18—18,25, past. 17.25—17,50; owies jedn. 16—16,25; zb. 15,50—15,75; mąka pszenna 65% 34—35,50; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 10,75—11, śr. 9,50—9,75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8,75—9.00.

Warszawa, 2. 3. Pszenica cz. 22.25—22,75, jedn. 21—21,50, zb. 20.50—21; żyto I. 14,25 do 14,75; jęczmień I. 18—18,25, II. 17,75—18; owies I. 15,25—15,50, II. 14.50—15; mąka pszenna 65% 33,50—35; otręby pszenne gr. 12,75—13,25, śr. 11,75—12,25, m. 11,75—12,25; otręby żytnie 9.75—10,50.

Bydgoszcz, 2. 3. Pszenica 19—19,50; żyto 14,75—15,15; jęczmień I. 17,75—18, II. 17,25—17,50; owies 14,25—14.75; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 12—12,50, śr. 12—12,50, gr. 12,75—13,25; otręby żytnie 10,75—11,50.

Katowice, 2. 3. Pszenica cz. 21.25—21.75, jedn. 20,50—21, zb. 19.75—20.25; żyto 14,85—15.10; jęczmień przem. 17,25—17,75, past. 16,25—16,75; owies jedn. 16,75—17.25, zb. 16—16,25; mąka pszenna 65% 32.25—33,25; otręby pszenne gr. 12,50—13, śr. 11—11,25, m. 10—10,50; otręby żytnie 10—10,50.

SPRAWY GOSPODARCZE

Jakie podatki płatne są w marcu?

W marcu płatne są następujące podatki:

do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1939 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu;

do dnia 5 marca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16—28 lutego rb.; do dnia 20 marca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1—15 marca 1939 roku;

do dnia 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w lutym 1939 r.;

do dnia 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za 1939 rok w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym 1939 roku przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu 1939 roku. (p)

PODATKI I OPŁATY

(p) **Opłaty dla skarbowej Komisji Odwoławczej.** Na skutek wystąpienia Związku Izb Przemysłowo - Handlowych postanowiło Ministerstwo Skarbu zamieścić w objaśnieniach na nakazach płatniczych na podatek obrotowy i dochodowy klauzulę z art. 108 par. 1 ordynacji podatkowej, zwracającej uwagę, że w razie nieuiszczenia przy złożeniu odwołania odnośnej opłaty, nie można liczyć na powiadomienie ze strony urzędu skarbowego o posiedzeniu Komisji Odwoławczej. Klauzula ta zostaje umieszczona, ponieważ wielu płatników wskutek nieznajomości wymienionego przepisu nie uiszcza tej opłaty i w konsekwencji nie otrzymuje powiadomienia o posiedzeniu Komisji Odwoławczej, co uniemożliwia im udzielanie ustnych wyjaśnień na rozprawie wymienionej Komisji. Inowacja ta będzie zatem bardzo pożądana i należy liczyć, że Ministerstwo Skarbu uskuteczni swoje postanowienie z okazji wydrukowania nowej serii blankietów nakazów płatniczych. (l)

(p) **Orzeczenie dotyczące uznawania ksiąg handlowych.** Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z dnia 10 stycznia 1938 roku L. rej. 3228/28 wydał orzeczenie następującej treści: brak udokumentowania pewnych pozycyj w księgach, prowadzonych merytorycznie prawidłowo, może dać podstawę do żądania wyjaśnień i dowodów, nie daje natomiast podstawy do uznawania niepotrącalności odnośnych wydatków z podstaw wymiarowych, jeżeli brak udokumentowania nie budzi wątpliwości. (l)

Przechadzka góry

„Wędrowała" przez dwa tygodnie po 20 m na dobę

(d) Salzburg (ATE) Niezwykłe zjawisko przyrody utrzymywało przez dwa tygodnie w wielkim napięciu ludność okolicy Salzburga.

Góra Schober, należąca do rejonu jeziora alpejskiego Mondsee w krainie Salzkammergut, po nawalnicy w dniu 11 lutego rb. zaczęła się powoli posuwać naprzód, wyrządzając wielkie spustoszenia w lasach i zagrażając poważnie jednej z wiosek. Tworzyły się wielkie rozpadliny, w których zapadały się znaczne obszary lasów. Tworzące się ciągle rozpadliny wywołały niepowstrzymane posuwanie się olbrzymich mas ziemi masywu górskiego, z szybkością około 20 metrów na dobę. Przez kilkanaście dni okoliczni mieszkańcy słyszeli podziemne grzmoty, pochodzące od rozbijania się skał spadających na dno wo powstałych szczelin.

Wszelkie wysiłki ludności, by zatrzymać posuwanie się mas ziemi, były bezskuteczne. Dopiero w ostatnich dniach nastąpiło ostateczne ustalenie się miejsca „wędrującej góry". Wskutek zaszłych zmian powstała zupełnie nowa dolina, długości 2 km i szerokości dochodzącej do 70 m. Kilka tysięcy ha lasu uległo zniszczeniu.

PROCES O NADUŻYCIA W K. K. O. W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

Oskarżony Dyrda tłumaczy się rozkazem

Przeszłość oskarżonego — Transakcje z Żydem Kamienieckim — Polecenia starosty Szalińskiego

Katowice, 2. 3. (ajs) W drugim dniu procesu o nadużycia na szkodę K. K. O. powiatu świętochłowskiego przystąpił sąd do przesłuchania osk. Dyrdy, b. dyrektora tej instytucji.

Dyrda ukończył szkołę ludową i do objęcia Górnego Śląska przez Polskę był niższym urzędnikiem gminnym. Po powrocie Śląska na łono Macierzy dostał się na stanowisko kierownika kasy Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach, który to urząd piastował do roku 1928. W tym czasie założył K. K. O. i został jej dyrektorem. Pobierał 370.— zł miesięcznie, plus 200 zł na wydatki i 300 zł funduszu dyspozycyjnego oraz bilansowe i 700 zł emerytury miesięcznie jako b. urzędnik komunalny.

Oskarżony — udziela wyjaśnień bardzo ostrożnie, nie wymieniając np. nigdy nazwiska starosty Szalińskiego. Dyrda zaczyna swoje wyjaśnienie od poinformowania, że przed laty Spółka Bracka złożyła do Kasy jako wkład oszczędnościowy 300.000 dolarów, uważając je za żelazny fundusz. Wobec wieści o skandalicznej gospodarce w K. K. O. Spółka Bracka zażądała zwrotu tego wkładu. Warunku tego Kasa nie mogła spełnić, bowiem miała pieniądze zamrożone u klientów. Kasa porozumiała się wówczas z dyr. Zw. K. K. O. Tułaczem, który zlecił, by przy pomocy innych Kas spłacić co się da gotówką. Po przeprowadzeniu tego pozostało jeszcze do uregulowania 300.000 zł, które Związek polecił pokryć papierami pupilarnymi.

Kamieniecki wiedział o kłopotach Kasy i zaproponował Kasie dostarczenie obligacji Pożyczki Narodowej po 96 za 100 na kredyt. Wiedział o tym starosta Szaliński i dyr. Tułacz. Zasadniczo zgodzili się na to. Wystosowano wówczas pismo do Kamienieckiego, aby dostarczył tych obligacyj. Mając już je w depozycie wystawiono mu książeczki oszczędnościowe, których pokryciem miały być zamrożone należności Kasy w K. K. O. Tarnowskie Góry, na 400.000 zł.

W międzyczasie starosta Szaliński i dyr. Tułacz kazali mu za wszelką cenę wypłacić Kamienieckiego, aby nie był widywany w Świętochłowicach, bowiem to jest aferzysta i ma marną opinię. Dyrda transakcję z Kamienieckim uważa za bardzo korzystną. Zaznaczyć należy, że w dochodzeniach Dyrda twierdził, że został do tej transakcji zmuszony przez Kamienieckiego, obecnie zaś oświadcza, że dla Kasy to był interes, a Kamieniecki wcale na niego nie nalegał. Od danych na pokrycie należności książeczek oszczędnościowych płacła Kasa Kamienieckiemu 5 pct. Osk. Dyrda przyznaje, że istniał okólnik niedopuszczający wyższego lombardu, jak do 2.000 zł na osobę.

Na pytanie, dlaczego przy rewizji znaleziono w jego biurku szereg aktów, które winny być w registraturze, osk. Dyrda oświadcza, że czynił to na polecenie starosty Szalińskiego, który nakazał mu poufniejsze rzeczy trzymać u siebie.

O godz. 15 Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Skazanie narodowców za bojkot wyborów

Wszyscy oskarżeni przebywali w areszcie przez 6 tygodni

Żywiec, 2. 3. (fs) Sąd Okręgowy w Wadowicach na sesji wyjazdowej w Żywcu rozpatrywał w dniu 28 lutego rb. sprawę braci Józefa, Augusta i Stefana Graboniów, oraz Władysława Maruszczaka z Tresnej Małej, oskarżonych o branie czynnego udziału w akcji przeciw wyborom do Sejmu w listopadzie ub. roku.

Po przesłuchaniu świadków oskarżenia i obrony, sąd ogłosił wyrok, którego mocą zostali skazani August Graboń i Stefan Graboń po 1 tygodniu aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni z powodu braku dostatecznych dowodów.

Dodać należy, że przebywali oni w więzieniu przeszło sześć tygodni.

Pojedynek Cat-Machiewicza z K. Smogorzewskim

Dwaj „sanacyjni" publicyści rozprawiać będą o polskiej polityce zagranicznej

Warszawa. — W kołach politycznych i dziennikarskich oczekuje się z dużym zainteresowaniem wiadomości o ciekawym pojedynku polemicznym, który się odbędzie w dniu dzisiejszym na odczycie w Łodzi o polskiej polityce zagranicznej.

Do pojedynku stają dwaj wybitni publicyści prasy pomajowej, którzy do niedawna byli gorącymi entuzjastami polityki min. Becka, berliński korespondent „Gazety Polskiej" p. Smogorzewski i naczelny redaktor „Słowa" wileńskiego p. Cat-Mackiewicz. Na temat odczytu p. Mackiewicza krążą w Łodzi wśród dziennikarzy wersje, że początkowo miał on być wygłoszony w Warszawie, jednak z powodów od organizatorów niezależnych musiano wybrać Łódź.

Rewizjoniści zdemolowali lokal sjonistów

Portret Weizmana podarto, ponieważ jest on przyjacielem muftiego

Grodno. — Dokonano tu nocnego najścia na lokal sjonistycznej „Bet-Am". W poszczególnych pokojach niewykryci sprawcy namalowali czarną farbą napisy, skierowane przeciwko polityce ogólnej organizacji sjonistycznej.

Portret przewódcy sjonistów Weizmana wyjęto z ram, podarto i na jego miejsce umieszczono napis: **„Hańba zdrajcom, tu wisiał portret zdrajcy! Odsyłamy ten portret do muftiego, przyjaciela Weizmana".** Portret dra Herzla napastnicy zabrali ze sobą. Ponadto zasmarowano szyldy itp.

Najścia na lokal dokonali prawdopodobnie tzw. „rewizjoniści", zwolennicy Żabotyńskiego

Wysiedlanie Żydów i sekciarzy

ze strefy nadgranicznej

Częstochowa, 2. 3. (f) Władze zabrały się wreszcie do różnych ciemnych typów, mieszkających blisko granicy polsko-niemieckiej i prowadzących działalność na szkodę państwa.

I tak w ostatnich dniach wysiedlono Nachmana Judkiewicza z Praszki na okres 2 lat, oraz już po raz drugi Jokiela Feliksa z Chrościna na okres 3 lat za ciągłe uprawianie przemytnictwa. Poza tym wysiedlono na 3 lata ojca i syna Kukułów, ze wsi Gany i Jana Jamę ze wsi Kowale, tego ostatniego za to, że popełnił profanację konduktu pogrzebowego oraz znieważył prowadzącego kondukt księdza. Był on członkiem jednej z komunizujących sekt, działających szczególnie w strefie nadgranicznej.

Powyższą decyzję władz należy przyjąć z zadowoleniem, gdyż już najwyższy czas ukrócić przestępczą działalność różnych mętów, żerujących nad granicą.

Prezenty „czerwonej" Hiszpanii dla Sowietów

Moskwa. — W muzeum im. Gorbunowa otwarto wystawę podarków, złożonych władzom sowieckim przez zagraniczne organizacje robotnicze i kulturalne. Eksponaty pochodzą z rozmaitych krajów.

Szczególną uwagę zwraca dział „podarków" z Hiszpanii. W dziale tym, prócz eksponatów propagandowych, znajduje się wiele bezcennych arcydzieł sztuki.

W obronie przed atakami lotniczymi

Londyn. — Władze brytyjskie zakupiły w Kopenhadze poważną ilość specjalnej mieszaniny, która chronić ma dachy domów przed skutkami bombardowania lotniczego. Mieszanina będzie użyta do ochrony dachów Whitehall.

Składa się ona z 10 pct azbestu, 20 pct cementu i 70 pct specjalnej gliny, wydobywanej na zachodnich wybrzeżach Danii. Ma ona przeciwdziałać topieniu się blach na dachach i tym samym hamować postępy ognia w razie pożarów.

Żydzi wykluczeni z adwokatury

Gdańsk. (PAT) Zgodnie z zapowiedzią z dnia 28 2. rb. wykluczeni zostali z grona adwokatów i notariuszów gdańskich Żydzi i jako konsultanta wyłącznie dla klienteli żydowskiej powołano na razie byłego adwokata gdańskiego dra Lichtensteina.

Okólnik ministra oświaty

Warszawa. (Tel. wł.) Minister oświaty wydał okólnik w sprawie terminowego załatwiania wszelkich spraw przez władze szkolne wszystkich instancyj.

W okólniku tym minister WR i OP zwrócił szczególną uwagę na konieczność terminowego załatwiania: 1) spraw związanych z wypłatą należności przysługujących bezspornie nauczycielom z różnych tytułów, 2) spraw dotyczących obsadzania nowych lub zwolnionych stanowisk nauczycielskich, gdy zwłoka w obsadzie przerywa lub zakłóca bieg pracy w szkole, 3) podań rodziców, gdy niezałatwienie tych podań powoduje przerwę w nauce lub stratę czasu uczniów, 4) spraw związanych z tworzeniem nowych oddziałów w szkołach lub udzielaniem koncesji na otwieranie nowych szkół, zwłaszcza jeśli te sprawy powinny być załatwione przed początkiem roku szkolnego.





Jak wiadomo, min. hr. Ciano oraz p. Ciano bawili w środę w drodze powrotnej do Włoch w Krakowie. Na zdjęciach naszych dwa fragmenty pobytu włoskich gości w Krakowie: min. Ciano przechodzi przed frontem kompanii honorowej na Wawelu i min. hr. Ciano wraz z małżonką i min. Beckiem na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej

Fot. mgr J. Bielatowicz

MIGAWKI ŁÓDZKIE

Tunel

Dotychczas poruszałem w tym miejscu sprawy wyłącznie aktualne. Raz jednak pozwolę sobie odbiec od tego zwyczaju i cofnąć się nieco w przeszłość. Niezbyt zresztą odległą. Małe kilkanaście latek. W miejsce, w którym dziś istnieje wiadukt, łączący, czy jak kto woli — rozgraniczający ul. Tramwajową i Wysoką .

Był tam ongiś tunel, który skutkiem swojej mikroskopijnej wysokości i szerokości stwarzał z mieszkańców tamtej części miasta coś w rodzaju kretów o ludzkich kształtach. I jedynie samorzutnie przez okolicznych mieszkańców zorganizowana służba oświetleniowa umożliwiała komunikację ulicy Wysokiej z Tramwajową

Jak to tam z tym było, niech wyjaśni poniższa historia.

Mieszkali na Wysokiej. Ale uważali, że lepsza jest dla alkoholu atmosfera na Tramwajowej. Niech więc nikogo nie dziwi, że na Tramwajowej właśnie siedzieli w przytulnej knajpce i manifestowali swą obywatelską lojalność, przygotowując się do zapłacenia większego podatku konsumcyjnego.

— Wa... Wacuchna... Obywatel jesteś?

— Tak, Ka... Kaziuchna...

— No, to — lu!...

— Wa... Wacuchna, przyjaciel je... jesteś?

— T... tak Kziuchna...

— No, to — lu!...

— Ale ogórki wyśli... Pod co beemy pić?

— Pod ko... komunikacje... Słyszysz? Tramwaj dzwoni....

— Słyszę...

— No, to — lu!...

A że remiza była obok, — okazji do picia nie brakło, bo co chwila dzwonki było słychać i trwało to tak długo, aż dzwonienie przestało docierać do ich świadomości. Wtedy skonsolidowali siły, i ze śpiewem na ustach ruszyli w kierunku domu.

Był miły chłodek. Akurat solidny deszczyk przepadał. Ściekami waliła woda w tym samym, co oni kierunku. Wobec tego poszli razem. Wacio podkasał nogawki, bo ta woda zamiast płynąć wprost przed siebie, co chwila im pod nogi podchodziła. Zresztą, może to oni tak szli raz z tej strony ścieku, raz z tamtej. Dość, że razem doszli do tunelu.

— Przeprowadzić, proszę pana? — powitał ich jakiś młody człowiek z świeczką w ręku.

— A... a co ja pijany jestem, żebyś mnie prze... przeprowadzał? — oburzył się Kazio, poczem wyrżnął głową w niski strop tunelu.

— Właśnie... — poparł go Wacio i zrobił to samo.

— Cie cholera! — zaklęli zgodnie. — To widocznie trochę w lewo...

I dla odmiany „trochę w lewo“ wyrżnęli ponownie.

— Mnie się zdaje — zauważył wtedy Kazio — że to trzeba siłą...

— Wła... właśnie — poparł go Wacio. Cofnęli się nieco. Wzięli rozpęd i... wybiegli na światło dnia.

— A widzisz? Pomogło. W życiu trzeba tak zawsze. Na siłę psiakrew!

Ale kiedy po paru minutach znaleźli się znów przed knajpką z której wyszli, stwierdzili, że coś nie jest w porządku. Niby przeszli tunel, a tu wciąż z tej samej strony... Wrócili przeto znów do tunelu.

— Przeprowadzić, proszę pana?

— A prowadź, szczeniaku. Ale jak nas znów na resta... restauracje wyprowadzisz to — ręka, noga...

Chłopak zapalił świeczkę i obaj panowie z zadowoleniem stwierdzili, że woda znów im towarzyszy. Kazio nawet przez chwilę w niej klęczał, ale podniósł się szybko przy pomocy Wacia i wtedy Wacio klęczał, a Kazio mu pomagał i po kilku takich metamorfozach z pomagających w potrzebujących pomocy i naodwrót, wędrowali dalej zgięci wpół, kierując się widokiem płomyka świeczki, którą niósł chłopak, krzyczący co kilka kroków:

— Trzymać sie prawej strony, bo na lewo ryśtak!

— Idzie tam kto?!

Ale nikt nie szedł. Nawet obaj panowie nie szli. Zatrzymali się, by trochę kości wyprostować. Wyprostowali. Ale przy tym główki zetknęły się boleśnie ze sklepieniem. Całe szczęście, że wkrótce ukazało się w oddali światło dzienne, a za chwilę ulica Wysoka powitała ich całą okazałością.

— Wa... Wacuchna, zara beemy w domu...

— No, to — lu!...

— Pod co?

— Ja myśle — pod kanapę. Bo ta cholera znów trzepaczkie na głowie domu połamie...

— A za co?... Pijany jesteś, czy co?... Ale wisz, Wa.. Wacuchna, jesteśmy już z tej strony tu... tunelu. A pomyśl sobie, co by to było, gdyby tu człowiek przechodził wstawiony? — Nie przeszedłby na pewno...

JUWICZ.

Jak się właściwie nazywa prez. Łodzi?

Popularny slogan mówi: Łódź z prezydentami ma wciąż bałagany: odszedł tymczasowy, a przyszedł nieznany

Łódź. — W piątek, dnia 3 bm. podobno ma nastąpić przekazanie władzy nowoobranemu socjalistycznemu Zarządowi Miejskiemu.

Pan Kwapiński, który tak „skwapliwie“ przyjął wybór na prezydenta, kilkakrotnie bawił w Łodzi i badał stosunki, warunki i teren, gdzie mu przyjdzie przez jeden rok na próbę włodarzyć i rządzić. Podobno już szczegółowo zapoznał się z rozkładem ratusza przy Placu Wolności, zajrzał już do gabinetu, gdzie będzie decydował i rozstrzygał kwestie zasadnicze dla miasta i ludności.

Z jakim planem pracy Kwapiński i towarzysze przejmują ratusz w swe ręce — tego do tej pory nie wyjawili. Ale można się spodziewać, że to będzie praktyczne zastosowanie idylli, panującej między socjalistami i Żydami oraz spłacanie zaciągniętych długów.

Jednym z pierwszych posunięć p. Kwapińskiego **ma być czystka przeprowadzona w administracji samorządowej.**

Wielce pomocnym mu tu będzie stworzony, jako bicz na skórę ozonowych biurokratów, **inspektorat organizacyjny,** który, jak to już informowaliśmy, ma za zadanie usprawnienie toku urzędowania i odbiurokratyzowanie biurokracji.

Podobno p. Kwapiński skompletował sobie już zespół wiernych i oddanych sobie ludzi, którzy są mu bezwzględnie posłuszni i bez szemrania wykonywać będą jego rozkazy. Na pewnych, stanowiskach obecnie mają zajść poważne zmiany.

Jak nas informują w lokalnych kołach partyjnych personalna polityka prezydenta Kwapińskiego wywołała duże niezadowolenie i ostrą krytykę. Pominięto bowiem przy rozważaniach w sprawie obsadzenia pewnych stanowisk wpływowe tutejsze „góry“, które od chwili wyborów miały duże apetyty na objęcie sutych synekurek magistrackich.

Tymczasem p. Kwapiński, nie bardzo dowierzając łódzkim towarzyszom, ma sobie sprowadzić najbliższych współpracowników z Warszawy.

W pewnych kołach mówi się powszechnie, że p. Kwapiński nie będzie miał miłego żywota tu w Łodzi i jego urzędowanie nie będzie znowu płonęło całym blaskiem splendoru prezydenckiego.

Mówi się dość dużo na temat wizyt jakie obecny prezydent składał wojewodzie łódzkiemu przed obiorem go na prezydenta miasta. Podobno stara przyjaźń między wojewodą, a prezydentem, datująca się z czasów dawnej akcji politycznej, nie znalazła na owej wizycie należytego wyrazu. Są to kłopoty jednak dotyczące bezpośrednio p. Kwapińskiego i uporanie się z nimi pozostawiamy jemu.

Szerszy ogół społeczeństwa polskiego interesują pewne inne, może dla niektórych drobne sprawy, tym niemniej dla normalnego funkcjonowania samorządu, mające poważne znaczenie.

O p. Kwapińskim mówi się szeroko na mieście jako o prezydencie nieznanym. Ukuło nawet pewnego rodzaju slogan, że „Łódź z prezydentami ma wciąż bałagany; odszedł tymczasowy a przyszedł nieznany.“

Jest to głęboka ironia. Tym niemniej zawierająca momenty natury zasadniczej. **Pisaliśmy już o tym, że nazwisko p. Kwapińskiego jest tylko jednym z pseudonimów partyjnych aktualnego prezydenta. Jest symptomatyczne, że p. Kwapiński, wspiąwszy się na stolec prezydencki nie uważał za stosowne ujawnić istotnego swego nazwiska,** a w dalszym ciągu posługuje się pseudonimem partyjnym używanym w konspiracyjnej robocie rewolucyjnej przed wojną.

Wygląda to tak, jak gdyby obecny prezydent miasta chciał w dalszym ciągu konspirować i obecne urzędowanie na ratuszu uważał za walkę. Ale z kim? Ze społeczeństwem polskim?

Dobra była konspiracja i maskowanie się „anonimowość“ w walkach partyjnych. **Ale gdy się objęło ważny urząd trzeba odsłonić swe prawdziwe oblicze i wyjawić swe właściwe nazwisko. Społeczeństwo polskie łódzkie chce wiedzieć „z kim ma przyjemność.“** (m)

„Cuda” wyborcze w kopercie

Niezwykle charakterystyczny wypadek przy wyborach do Rady Gminnej w Jeżowie

Łódź, 2. 3. — Nie tak dawno odbyły się w Jeżowie wybory do rady gminnej w dwóch okręgach. Na 16 mandatów 5 mandatów zdobyło Stron. Narodowe, 9 OZN (w czym wielu sympatyków Stron. Narodowego) oraz 2 mandaty sympatycy Stron. Narodowego.

W pierwszym okręgu, który wybierał 11 radnych Stron. Narodowe zdobyło 4 mandaty. W tym samym dniu, kiedy odbyły się wybory, pełnomocnicy list Stron. Narodowego stwierdziwszy, że wybory odbywają się nieformalnie, zgłosili protest do protokółu, zapowiadając wniesienie go do władz nadzorczych.

Okazało się bowiem przy obliczaniu głosów, że na kartkach wyborczych listy narodowej wykreślane były nazwiska narodowców, a na ich miejsce wpisywano nazwiska kandydatów OZN.

Jak się to mogło stać, że kartki z nazwiskami narodowców raptem w kopercie zmieniły się i na miejsce wykreślonych kandydatów zjawiły się nazwiska działaczy ozonowych?

Trudno dociec w jaki sposób stał się ten „cud“ w kopercie. Pełnomocnicy listy narodowej wnieśli przeciwko tego rodzaju postępowaniu protest do władz nadzorczych. Protest rozpatrywany onegdaj przez powołane czynniki został odrzucony. Władze nadzorcze nie dopatrzyły się, ażeby w kopertach mogły się dziać „cuda“ wyborcze. Dawniej za czasów Sławkowskich rządów działy się również „cuda“ nad urną.

(m)

Przekazanie władzy na ratuszu łódzkim

Łódź, 2. 3. — Ustalono termin przekazania władzy na ratuszu łódzkim.

Dziś, 3 bm. o godz. 11 wojewoda łódzki Józefski przyjmie w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego socjalistów: prezydenta „Kwapińskiego“ i wiceprezydentów Purtala, Szewczyka i Walczaka, którym wręczy oficjalne dekrety nominacyjne i odbierze przyrzeczenie służbowe.

Następnie o godz. 13 naczelnik wydziału samorządowego Sochacki wprowadzi prezydentów w urzędowanie.

Niezwłocznie po przekazaniu agend, tymczasowy prezydent Godlewski opuści Łódź, gdyż przyjmuje on nowe stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Na 75 tysięcy złotych

nabrał Żyd polskich dostawców

Łódź, 2. 3. — **Właściciele żydowskiej fabryki** papy smołowcowej i składu materiałów budowlanych **„Iskropol“** (Rzgowska 126) **ogłosili upadłość** i zamknęli obecnie swój zakład, **pozostając dłużnymi dostawcom ok. 100 tysięcy zł.**

Głównym właścicielem był Blinbaum.

Wśród poszkodowanych **większość stanowią firmy polskie dostarczające papę, smołę i kafle.** Zostały one narażone **na stratę ok. 75 tys. złotych.**

Zlikwidowanie zatargu w „Papierkolu“

Łódź, 2. 3. — Zlikwidowany został zatarg w fabryce papieru kolorowego firmy „Papierkol“ (11 Listopada 192). Płace robotników podwyższone mają być w granicach do 50 pct.

Skazanie szajki włamywaczy

Łódź, 2. 3. — Dnia 7 lipca 1938 r. włamali się złodzieje do mieszkania Roberta Wajnerta przy ul. Trębackiej i skradli różne rzeczy wartości 1.500 zł. Jak ustalono, włamania dokonali Suprych i Michalski wraz z Wandą Gębarowską i rzeczy ukryli w mieszkaniu Stanisława i Anieli małżonków Bieńkowskich.

Sąd Okręgowy skazał Suprycha na 3 lata więzienia, Michalskiego na 2 lata, Gębarowską na 10 miesięcy i Bieńkowskich każdego po 8 miesięcy więzienia.

Przemyt jedwabiu na wozie

Łódź, 2. 3. — Straż Graniczna na drodze z Wielunia do Łodzi zatrzymała dwóch przemytników, Jana Wojdałę z Częstochowy oraz Arona Klubsza z Katowic, którzy przemycali na wozie skóry oraz jedwabie wartości 4.500 zł.

Za usiłowane zabójstwo

Łódź, 2. 3. — Dnia 13 sierpnia ub. roku o godz. 23 42-letni Stanisław Jagiełło, sklepikarz z Chlewisk, spotkał na drodze do Szydłowca jadących na rowerach Antoniego Burcharda i Jana Gabarę z Bedonia pod Łodzią. Prosił, by razem z nim szli, bo jest pijany i boi się, żeby go nie okradziono. Wkrótce jednak Jagiełło wszczął awanturę i strzelił do Burcharda, raniąc go w pierś, na całe szczęście niegroźnie. Drugi strzał dał do Gabary, lecz chybił.

Sąd Okręgowy w Łodzi za usiłowane zabójstwo skazał Jagiełłę na 1 rok więzienia.

Radio

Piątek, dnia 3 marca

11,00 audycja dla szkół: „Wielka uczona — Maria Skłodowska-Curie“ — słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. Gabrieli Pauszer; 11,25 piosenki w wyk. Dusolony Giannini i Titi Schipy (płyty); 11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 14.00 muzyka operowa (płyty); 14,50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 zagadka historyczna dla młodzieży w opr. Seweryna Przybylskiego; poradnik sportowy.

15,30 muzyka obiadowa w wykonaniu ork. salonowej pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi na W. R. P.); 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa; 16,35 utwory fletowe w wykonaniu Henryka Bartnikowskiego. Przy fortepianie Sergiusz Nadgryzowski.

16,50 dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk — odczyt wygłosi prof. dr Witold Wilkosz (z Krakowa); 17,05 pieśni wielkopostne ze zbioru Teofila Klonowskiego pt. „Szczeble do nieba“ — w opracowaniu Ferdynanda Kowalika. Wykonawcy: Chór mieszany uczniów gimnazjum im. Marii Magdaleny pod dyr. Tadeusza Kulczyńskiego. Ferdynand Kowalik — harmonia. Objaśnienia — ks. dr Władysław Spikowski; 17,45 literatura dla wszystkich — „Rumieńce wolności“ — Tadeusza Kudlińskiego; 18.00 lekkie piosenki w wyk. Lidii Górskiej, akompaniuje Nela Korwin-Korotkiewiczówna; 18.20 jak spędzić święto? — poradzi Ludwik Szumlewski; 18,25 wiadomości sportowe lokalne.

18,30 „Poezja wieku złotego: „Komedia Rybałtowska“ — kwadrans poetycki w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego prof. U. J. P.; 18.50 nowe nagrania (płyty); 19,30 muzyka polska i szwedzka. Muzyka polska. Transmisja do Szwecji; 20,10 muzyka (płyty z W-wy); 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny (20.40) wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego. Przy fortepianie Sergiusz Nadgryzowski; 21.15 koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Georges Georgescu i Ginette Neveu — skrzypce; 22.30 „Publicystyka a literatura“ — szkic literacki Jana Emila Skiwskiego; 22.45 muzyka (płyty); 22,55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Program na dzień następny na stronie ogłoszeniowej.

Marzec
3
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Such. dz., Kunegunda ces.
Sobota: Such. dz., Kazimierz kr.
Kalendarz słowiański
Piątek: Sławomiła
Sobota: Kazimierz kr.
Słońca: wschód 6.37
zachód 17.35
Długość dnia 10 g. 58 min.
Księżyca: wschód 14.56, zachód 4.52
Faza: 2 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Steckel, Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawlowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 113-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Nasze miasto".
Teatr Polski — „Subretka".

KINA:
Corso — „Kalif z Bagdadu".
Capitol — „Królewna Śnieżka".
Ikar — „Profesor Wilczur".
Metro — „Cyganka".
Oświatowy-Słońce — „Dziewczyna szuka miłości" i „Amerykańska awantura".
Palace — „Student z Pragi".
Palladium — „Florian".
Przedwiośnie — „Moi rodzice rozwodzą się".
Rialto — „Suez".
Stylowy — „Naga prawda".

KRONIKA MIEJSCOWA

Ogólnopolski apel członków Str. Nar.

W sobotę, dnia 4. bm., o godz. 8 wiecz. w sali Zw. Zaw. „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się ogólnołódzki apel członków Stronnictwa Narodowego. Wejście tylko za legitymacjami Str. Narodowego.

„Czerwony Kapturek" w Teatrze Geyera. W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 marca, o godz. 12,30 w południe w Teatrze Geyera, Piotrkowska 295, powtórzona będzie bezwzględnie po raz ostatni piękna 3 aktowa baśń dla dzieci pt. „Czerwony Kapturek" w układzie scenicznym i reżyserii Józefa Pilarskiego.

Bilety w cenie od 50 gr do 1 zł (krzesła numerowane), galeria 25 gr nabywać można w sobotę, od godz. 6 po poł. do 9 wiecz. oraz w niedzielę od 9 rano w kasie teatru.

KRONIKA DNIA

W fabryce I. K. Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej, podczas pracy doznała złamania żeber robotnica Stanisława Urbańska (Ogrodowa nr. 26).

34-letni Franciszek Miksztel (Wróbla 22) w mieszkaniu własnym przerznął sobie gardło brzytwą. Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia.

W mieszkaniu Bidelberga (Marcina 6) od komina zapalił się sufit. Straż pożar w zarodku ugasiła. Straty nieznaczne.

Do składu Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 101 włamali się złodzieje i skradli towary wartości kilkuset złotych. Patrol policji zatrzymał jednego z włamywaczy Michała Waliszewskiego (Szopena 5), od którego odebrano część łupu.

Z kiosku ulicznego Walentego Kordeckiego przy zbiegu ulic Emilii i Piotrkowskiej nieznani sprawcy w nocy skradli wyroby tytoniowe na 400 zł i 300 zł w gotówce.

Józefowi Dura (Wola Kaliska) skradziono rower, wartości 100 zł, pozostawiony na chodniku przy ul. Wójtowskiej 11.

Maria Steinicker, właścicielka domu przy ul. Napiórkowskiego 25 w celach samobójczych przecięła sobie żyletką żyły u rąk. Ranną desperatkę opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

43-letnia Józefa Stachurska (Przemysłowa 8) w mieszkaniu swym zatruła się jodyną w celach samobójczych. Desperatkę pogotowie przewiozło do szpitala w stanie ciężkim.

Do mieszkania Heleny Margules przy ul. Piłsudskiego 61 włamali się nieznani sprawcy i skradli biżuterię, garderobę, 300 zł w gotówce i inne rzeczy łącznej wartości 4 500 zł.

W mieszkaniu I. Bidera przy placu Dąbrowskiego 1 od pieca zapaliła się kanapa, a następnie dalsze urządzenie mieszkania. Wezwana straż ogniowa pożar ugasiła. Straty nieznaczne.

Prezydent „Kwapiński" oszczercą?!

Rozprawa została odroczona celem doprowadzenia świadka osadzonego w więzieniu

Łódź, 2. 3. — „Nieznany prezydent" m. Łodzi „Kwapiński" stanął przed sądem o oszczerstwo, co prawda nie w Łodzi, ale w Zamościu.

Rzecz miała się następująco:

Na terenie pow. hrubieszowskiego ukazała się ulotka treści komunistycznej z podpisami dwóch instruktorów klasowego związku robotników rolnych, która — jak się okazało — została sfałszowana przez niejakiego Karola Szosdę, odsiadującego karę jednego roku więzienia.

We warszawskim „Robotniku" Jan „Kwapiński" w związku ze sfałszowaną ulotką wystąpił z gwałtownym atakiem na ziemianina Lilowicza, jakoby to on był autorem ulotki i miał na celu poderwanie zaufania robotników rolnych, których prezesem — jak wiadomo — jest Jan „Kwapiński", obecny prezydent m. Łodzi.

Lilowicz dotknięty tym atakiem wytoczył sprawę o zniesławienie przeciwko „Kwapińskiemu", jako „autorowi" oraz Cesarskiemu, redaktorowi „Robotnika".

Na rozprawę przybył tylko „Kwapiński"; ponieważ przebywający we więzieniu Szosda nie stawił się, sprawę odroczono.

Ciekawi jesteśmy, jaki będzie wynik tego procesu, czy „nieznany prezydent" m. Łodzi, występujący pod pseudonimem „Kwapiński" zostanie skazany za zniesławienie.

Ruletka w melinie złodziejskiej

Łódź, 23. 3. — W czasie przeprowadzonej obławy policja wkroczyła do meliny złodziejskiej w mieszkaniu Icka Wilczka (Narutowicza 56). Zastano tam urządzone kasyno gry, ruletkę, przy czym zastano dwóch kasiarzy, Arona Stopnickiego vel Szczerbę z Warszawy (Krochmalna 5), poszukiwanego przez policję oraz Tenenbauma z Łodzi (Mielcarskiego 5). W mieszkaniu Hellera przy ul. Orlej 23 zatrzymano zawodowego złodzieja Szymona Duplera ze Lwowa wraz z przyjaciółką Bronisławą Szostak, którzy przybyli na „gościnne występy" do Łodzi.

Pończochy wartości 3000 złotych znaleziono w stodole

Łódź, 2. 3. — Dnia 13 lipca 1938 r. okradziono w Aleksandrowie skład fabryki pończoch Rydla a 7 grudnia 1938 r. skład Lejba Parzęczewskiego. W obu wypadkach łupem złodziei padły pończochy wartości łącznej około 3.000 zł.

Policja ustaliła, że kradzieży dokonali bracia Adolf Karol i Gerhard Frydrych Stelzerowie. Skradzione rzeczy przechowywali w stodole Majera. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał obu Stelzerów po półtora roku więzienia.

Projekt nowego kolejowego rozkładu jazdy

Łódź, 2. 3. — Odbyła się w świetlicy Kolejowego P. W. na dworcu Łódź-Fabryczna konferencja, poświęcona sprawie projektu nowego rozkładu jazdy kolejowej, jaki wprowadzony zostanie dnia 15 maja.

Przedstawiciel kolei dyr. Witord w odpowiedzi na szereg wysuniętych zastrzeżeń wyjaśnił, że nowy rozkład opracowany został pod wpływem nakazanych oszczędności w deficytowym ruchu pasażerskim, ale bez większych zmian.

Na linii Łódź — Koluszki — Warszawa utrzymane są dotychczasowe pociągi z małymi zmianami w czasie odjazdu. Dwa pociągi kierowane są jednak na Warszawę — Gdańską ze względu na konieczność ukończenia dworca Warszawa - Główna.

Z tej samej przyczyny z Łodzi - Kaliskiej trzy pociągi kierowane są na Warszawę - Gdańską. Na tej linii czas przejazdu skrócono w obu kierunkach od 5 do 25 minut. Przesunięcia w godzinach odjazdu wynosi do 20 minut.

Na lini Łódź — Piotrków — Częstochowa — Katowice — Kraków, wskutek uruchomienia pociągów motorowych Warszawa — Katowice, posiadających połączenie z pociągami z Łodzi w Koluszkach, stworzone zostało lepsze połączenie Łodzi z tymi miastami.

Na linii Łódź — Skarżysko — Sandomierz—Lwów ze względu na wzmocnienie stosunków gospodarczych Łodzi z C. O. P. czas jazdy pociągów przyśpieszono o 40 min.

Na linii Łódź — Kutno — Gdynia, z odgałęzieniem na Ciechocinek, żadnych zmian nie wprowadzono za wyjątkiem zmiany czasu odjazdu pociągów.

Na linii Łódź — Kutno — Poznań komunikację ranną skrócono o 34 min. wskutek połączenia w Kutnie z pociągiem pospiesznym do Poznania i zmniejszenia postoju w Kutnie. Pociąg ten odjeżdża z Łodzi o 9,23 i przybywa do Poznania o godz. 14,05.

Na tejże linii uzyskano przyspieszoną komunikację przez Koło — Konin — Poznań przez połączenie pociągu odchodzącego z Łodzi o godz. 18.38 w Kutnie z pociągiem motorowym, który przybywa do Poznania o godzinie 22.17.

Kursowanie pociągu motorowego, jak wskazał dyr. Witord, uzależnione jest od dostarczenia na termin 15 maja nowego taboru motorowego.

Na linii Łódź — Kalisz — Ostrów—Poznań za wyjątkiem małych zmian w czasie jazdy, żadnych innych nie przeprowadzono.

Przedstawiciele Łodzi wystąpili w pierwszym rzędzie z wnioskiem o wprowadzenie dalszych pociągów na liniach do Warszawy i Poznania, gdyż brak jest pośpiesznego i wygodnego połączenia. Wniesiono o wprowadzenie południowej torpedy do Warszawy, o zwiększenie liczby pociągów podmiejskich, gdyż np. na linii Łódź—Koluszki zniesiono 6 par pociągów.

Przedstawiciel dyrekcji obiecał sprawy te w miarę możności uwzględnić przy ostatecznym opracowaniu rozkładu.

Obrady nad zadłużeniem rolnictwa

Łódź, 2. 3. — Odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Łódzkiej Izby Rolniczej Władysława Fialkowskiego posiedzenie Komisji Ekonomicznej. Tematem obrad był przegląd prac Wydziału Ekonomicznego Łódzkiej Izby Rolniczej, na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy.

Ze szczególnym zainteresowaniem omawiano sprawę opłacalności produkcji rolniczej oraz zadłużenie rolnictwa z tytułu przeprowadzonych melioracyj.

Wystawa sportowa w Łodzi

(sp) Wystawa sportowa, otwarcie której ma nastąpić dn. 19 marca w Łodzi w reprezentacyjnej sali Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 113, wzbudziła w sferach sportowych naszego miasta zainteresowanie, przerastające znacznie przewidywania organizatorów. Świadczą o tym stale napływające nowe zgłoszenia ze strony poszczególnych związków, jak również i klubów sportowych. Niestety, prośby klubów o przydzielenie im własnych stoisk nie mogą być uwzględnione, gdyż nie pozwala na to szczupłość pomieszczenia, jak również i samo założenie wystawy. Poszczególne sekcje mogą wystawiać swe eksponaty tylko w stoiskach odpowiednich związków. Ostatnio niektóre firmy artykułów sportowych wyraziły życzenie wzięcia udziału w wystawie. O dopuszczeniu ich zadecyduje komisja międzyzwiązkowa. W części sportowo-artystycznej wystawy przewiduje się poza uroczystą akademią w dniu otwarcia, codziennie występy, na które złożą się: tańce ludowe, gimnastyka na przyrządach, ćwiczenia parterowe i t. p. (Pn)

TU I TAM

Niemcy łódzcy tęsknią do hitlerowskiego raju

Od czasu do czasu kroniki policyjne notują fakty przekraczania polsko - niemieckiej granicy przez Niemców łódzkich, tęskniących do raju hitlerowskiego. Ostatnio straż graniczna zatrzymała w Chorzowie w mieszkaniu Emilii Morgenweg 13 Niemców z Łodzi, którzy zamierzali przekroczyć granicę. Zatrzymani zaopatrzeni byli w dowody pochodzenia aryjskiego.

*

Dzięki staraniom woj. komitetu L. O. P. P. Łódź otrzyma szkołę lotniczą, która mieścić się będzie na lotnisku w Lublinku. Nauka będzie bezpłatna. Przewidziane jest urządzenie trzech turnusów, po dwa miesiące każdy.

*

We Wolborzu istnieje Chrześcijańska spółdzielnia „Runo", zrzeszająca okolicznych rolników. W najbliższych tygodniach spółdzielnia ta uruchomi zakłady włókiennicze, obejmujące przędzalnię, tkalnie, farbarnie i wykończalnie. Uruchomienie tych zakładów będzie miało duże znaczenie dla podniesienia rentowności okolicznego rolnictwa, przeważnie drobnego.

Gospodarstwa w okolicy Wolborza nastawione są na hodowlę owiec.

*

Faktyczne włączenie sześciu powiatów do woj. łódzkiego, a mianowicie: kutnowskiego, łowickiego, skierniewickiego, rawskiego (z woj. warszawskiego), opoczyńskiego i koneckiego (z woj. kieleckiego) nastąpi w dniu 1 kwietnia rb. Począwszy od tego terminu na obszarach nowowłączonych powiatów działać będzie normalnie administracja łódzka i dlatego w związku z tym władze wojewódzkie prowadzą odpowiednie w tym kierunku przygotowania. W związku z rozszerzeniem granic woj. aktualna staje się sprawa powołania odrębnego kuratorium szkolnego łódzkiego.

Zajdlowa nie zamordowała córki?

Sensacyjny zwrot w ponownych zeznaniach morderczyni skazanej na dożywocie

Łódź, 2. 3. — W niedługim czasie odbędzie się w Sądzie Najwyższym sprawa Marii Zajdlowej, zabójczyni swej córki, 12-letniej Zofii.

Zajdlowa skazana została przez Sąd Okręgowy na dożywotnie więzienie, a karę tę Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził.

W sprawie Zajdlowej **ma obecnie nastąpić sensacyjny zwrot.**

Przebywając w więzieniu w Warszawie przy ul. Zielonej Zajdlowa wygotowała do władz sądowych list, w którym **odwołała swe zeznania, złożone w śledztwie i w I instancji, twierdząc, że to nie ona była zabójczynią swej córki oraz, że nadsyłane do niej anonimy nie były przez nią pisane. Zajdlowa domaga się wszczęcia dochodzenia i przeprowadzenia ekspertyzy grafologicznej anonimów.**

Po otrzymaniu tego sensacyjnego listu Zajdlową odwiedził w więzieniu prokurator, który poddał ją przesłuchaniu.

O ile by wiadomości, z którymi obecnie wystąpiła Zajdlowa, okazały się prawdziwe, **stanęlibyśmy wobec nielada sensacji,** musiałoby być bowiem przeprowadzone **nowe dochodzenie w celu wykrycia sprawcy zabójstwa 12-letniej Zofii Zajdel.**

Sport

Tegoroczne biegi narodowe

Tegoroczne biegi narodowe na przełaj odbędą się w zmienionej nieco postaci, a mianowicie — na trzech stopniach organizacyjnych.

Przede wszystkim rozegrane zostaną biegi powiatowe dostępne dla wszystkich, w dniu 3 maja we wszystkich powiatach. Najlepszych 10 zawodników z każdego biegu zakwalifikuje się do biegów D. O. K., które rozegrane zostaną 17 maja. Najlepszych 15 zawodników z każdego biegu DOK stanie do głównego biegu narodowego, który rozegrany zostanie 24 maja w Warszawie. Ogółem przeto w głównym biegu narodowym startować będzie maksymalnie 195 zawodników.

Lekka atletyka

(sp) **Przed walnym zebraniem P. Z. L. A.** W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej Związku Zw. Sportowych walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Zarząd PZLA zgłosił na walne zebranie szereg wniosków, z których kilka zasługuje na szczególną uwagę.

W celu zapobieżenia zgłaszania zawodników klubów odległych od miejsca ich stałego zamieszkania, PZLA występuje z wnioskiem, aby okręgi przydzielały takich zawodników do klubów miejscowych. Zwolnienia z klubów zamiejscowych będzie udzielał zawodnikom bezpośrednio Polski Związek Lekkoatletyczny.

Warto przypomnieć również wniosek PZLA. zmierzający do połączenia okręgów wileńskiego i białostockiego. W myśl tego wniosku utworzony zostanie okręg grodzieński z siedzibą w Grodnie, któremu podlegać będą dwa podokręgi: wileński i białostocki.

Wnioski okręgów na walne zebranie nie wpłynęły jeszcze do PZLA.

Narciarstwo

(sp) **Odwołanie międzynarodowych narciarskich mistrzostw akad. Polski.** Sekcja narciarska AZS w Krakowie zawiadamia, że międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski w Krynicy, które miały się odbyć w dniach 5 — 8 bm. nie dojdą do skutku z powodu niesprzyjających warunków śniegowych.

Piłka ręczna

(sp) **Czwórmecz koszykówki męskiej w Łodzi.** W dniach od 8 do 10 kwietnia projektowany jest wielki czwórmecz koszykówki męskiej, który ma być rozegrany w Łodzi. Udział w tym czwórmeczu obok reprezentacji Łodzi wziąć mają drużyny reprezentacyjne Warszawy, Poznania i Pomorza. (Pn)

Pływanie

(sp) **Zakończenie mistrzostw Łodzi.** W niedzielę, dn. 5 marca w basenie pływackim YMCA nastąpi dalszy ciąg, a jednocześnie i zakończenie trzecich zimowych mistrzostw pływackich okręgu łódzkiego. Rozegrane zostaną finały następujących konkurencyj: 200 m kl. i dow. panów, 100 m grzbiet. panów, a następnie 100 m kl. i grzbiet. pań. Poza tym odbędą się biegi sztafetowy pań 3 × 100 m zmien. i panów 4 × 200 dowol., wreszcie skoki z trampoliny. Mecz piłki wodnej dwóch teamów będzie ostatnim punktem programu mistrzostw i posłuży za podstawę do wyłonienia reprezentacji Łodzi na oczekujące ją zawody ze Śląskiem i Pomorzem.

Zapowiedziane są liczne próby bicia rekordów. O pobicie własnego rekordu Łodzi na 100 m dow. 1:33,7) pokusi się Krzemińska (ŁKS). Tak samo i Jalska (ŁKS) zamierza poprawić rekord Łodzi na 100 m grzbiet. (1:44). Dalej sztafety, ŁKS — żeńska 3×100 zmiennym i męska 4×200 dow, zapowiedziały zaatakowanie dotychczasowych rekordów. Przypominamy, że w punktacji klubowej prowadzi ŁKS — 172, 2) Znicz — 81, 3) Boruta (Zgierz) — 15, 4) Policyjny K. S. — 4. Początek zawodów o godz. 16.30. (Pn)

O B W I E S Z C Z E N I E

Zarząd Miejski w Łodzi zawiadamia, że zgodnie z postanowieniem § 9 statutu o poborze podatku od psów i przepisów wykonawczych do tego statutu, ogłoszonych w Dzienniku Zarządu Miejskiego w Łodzi nr. 2 z 15 lutego 1938 roku i w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim nr. 3 z 1 marca 1938 roku, lista płatników tego podatku ze wskazaniem ilości psów, podlegających opodatkowaniu i przypadających kwot podatkowych, będzie wyłożona od dnia 1 do 31 marca do przeglądu w biurze Wydziału Podatkowego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 1, II. piętro, pokój 12.

Podatek jest płatny w 2 równych ratach półrocznych w kwietniu i listopadzie.

Płatnicy, nabywający psy, podlegające opodatkowaniu, po 1 kwietnia, a przed 30 czerwca, winni pierwszą ratę podatku wpłacić w ciągu miesiąca po dniu nabycia.

W wypadku nabycia psa w drugim półroczu podatek, wynoszący 50% stawki rocznej, płatny jest jednorazowo w ciągu miesiąca po dniu nabycia.

Dla ułatwienia wpłacenia podatku zostaną rozesłane zawiadomienia płatnicze.

W razie nieotrzymania takiego zawiadomienia płatnicy winni zgłosić się po nie do Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego w terminie od dnia 1 do 15 kwietnia, względnie w ciągu miesiąca po nabyciu psa, jeśli to nastąpi po 1 kwietnia.

Odwołania przeciwko wymiarowi podatku należy wnosić do dnia 14 kwietnia 1939 roku. Płatnicy, nie umieszczeni w liście wyłożonej do przeglądu, mają prawo odwołania się w przeciągu 14 dni od dnia doręczenia im zawiadomienia płatniczego.

Łódź, dnia 13 lutego 1939 roku. N 7454

Tymczasowy Prezydent Miasta
Mikołaj Godlewski.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 4 marca

6.30 aud. poranne; **8.00** audycja dla szkół; **11.00** audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki"; **11.25** lekkie wiązanki (płyty); **12.03** audycja południowa; **15.00** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O królewnie Kasi i siedmiu leśnych krasnoludkach" — słuchowisko z ilustr. muzyczną Jana Maklakiewicza; **15.30** muzyka obiadowa w wyk. Eugeniusza Raabego; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; **16.20** kronika literacka; **16.35** muzyka (płyty); **16.45** „Narcyza Żmichowska" — felieton; **17.00** transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski; **18.00** audycja dla wsi: 1. Skrzynka rolnicza. 2. Młode pokolenie o sobie; **18.30** audycja dla Polaków za granicą. 1. Gawęda, 2. „Wileńskie jarmarki" — aud. słowno-muzyczna (z Wilna, 3. „Fabryka cudów" — pogadanka dla młodzieży; **19.15** — koncert muzyki lekkiej. — Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiad. meteorologiczne, sportowe, itd.; **21.00** tańce polskie w wyk. Małej Orkiestry i Chóru P. R. Transmisja do Budapesztu; **21.45** „Przy sobocie — po robocie" — audycja rozrywkowa. Transmisja ze studia P. R. w gmachu YMCA Wykonawcy: Mała Ork. P. R. Chór P. R., Wanda Wermińska, Aleksander Jawor, Stan. Arciszewski; **22.55** przegląd prasy; — **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranne; — **10.00** Paryż — N. Jork — Kuba płyty; **11.25** z symfonii Józefa Haydna — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **16.35** muzyka z Warszawy; **18.00** burak cukrowy na Pomorzu — pogadanka rolnicza; **18.10** „O toruńskim bractwie rzemieślniczym" — felieton; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.55** aktualności.

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **16.35** — muzyka z płyt (W-wa); **18.00** utwory fortepianowe. Wykonawcy: Aleksander Brachocki — fortepian; **18.15** pogadanka aktualna; **18.25** wiadomości sportowe; **22.55** informacje.

Kraków — 6.57 aud. poranne; **8.10** muzyka (płyty)... oraz wiadomości bieżące; **11.25** z twórczości W. A. Mozarta (płyty); **14.00** — muzyka rozrywkowa z Katowic; **14.55** wiadomości gospodarcze; **16.35** muzyka z Warszawy; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** recital fortepianowy Zbigniewa Dymmka **22.55** lokalne informacje.

Łódź — 5.30 aud. poranne; **11.25** lekkie wiązanki z W-wy; **14.00** — koncert rozrywkowy z Katowic; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **16.35** muzyka z W-wy; **18.00** „Pociecho moja, ty książeczko" — montaż literacki; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.30 Bratisława — Koncert popularny. **16.00 Kolonia** — Wesołe popołudnie. **Lipsk** — Koncert rozrywkowy. **Saarbruecken** — Muzyka operetkowa. **Wrocław** — Koncert orkiestry. **17.35 Brno** — Pieśni biblijne Dworzaka. **18.00 Oslo** — Recital skrzypcowy. **Radio Paris** — Koncert symf. **18.55 Wiedeń** — Muzyka kameralna. **15.15 Bruksela fl.** — Muzyka belgijska. **19.25 Radio Romania** — Melodie operetkowe. **19.30 Londyn Reg.** — Koncert z Ameryki. **19.45 Sztokholm** — „Dwa serca w takcie raz, dwa, trzy" opt. Stolza. **19.50 Sofia** — Sonaty Beethovena. **20.00 Lille** — „W marynarce" opt. Gavela. **20.10 Koenigsw.** — Koncert w wyk. ork. i sol. **Wrocław** — Wiązanka pięknych melodii. **21.00 Bruksela fl.** — „Cosi fan tutte" op. Mozarta. **Mediolan** — „Faust" op. Gounoda. **21.10 Brno** Koncert rozrywkowy. **21.15 Florencja** — Muzyka symfoniczna. **21.30 Rzym** — Recital fort. Orłowa. **21.45 Tuluza.** — Melodie operowe Planquette'a. **22.00 Monte Ceneri** — Melodie operetkowe wiedeńskie. **22.05 Budapeszt** — Tańce węgierskie. **22.15 Luksemburg** — Koncert symfon. **Radio Romania** — Koncert rozr. **22.20 Strasburg** — Koncert ork. i sol. **Rzym** — Muzyka rozrywkowa. **22.35 Praga** — Muzyka lekka (płyty). **22.40 Droitwich** — Włoska muzyka operowa. **23.00 Monachium** — Muzyka lekka. **Sztokholm** — Koncert rozr. **23.15 Budapeszt** — Muzyka cygańska i jazzowa. **24.00 Bruksela fr.** Utwory Borodina, Verdi'ego, Rachmaninowa i in. **Radio Paris i Strasburg** — Muzyka lekka. **Wrocław, Wiedeń** — Muzyka rozrywkowa.

Humor zagraniczny



— Tak, proszę pani. My jesteśmy bliźniakami, ale on est od trzech miesięcy chłopcem na posyłki u cukiernika. (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 20 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA lekarza

80)

— Odwiozę pana do granicy niemieckiej — rzekł Alfred — i w drodze omówimy bliżej jeszcze całą sprawę.

— Dobrze — odparł Hut. — Odchodzę teraz, gdzie się spotykamy?

— W sali gry — rzekł baron. — Spóbujemy jeszcze raz szczęścia.

— A więc zatem do widzenia, panie margrabio de Launy.

— Do widzenia, panie hrabio von Fürstenstein.

ROZDZIAŁ XLVIII

NELLY FORSTER

Jak to było do przewidzenia od pierwszego dnia, stosunek Dolores i pań Kennedy zarysował się w przeciągu paru tygodni, jako cicha, ukryta walka.

Wirginia i matka jej były zbyt przebiegłe, ażeby zaznaczać Dolores swoją nienawiść wyraźnie. Wiedziały, że ażeby dojść do zamierzonego celu, nie mogą zrażać do siebie Franka złym postępowaniem z jego pupilką; były zresztą pewne, że gdyby Edward zauważył niechęć z ich strony do pięknej Niemki, nie omieszkałby zaprotestować energicznie.

Przeciwnie, chcąc zyskać jego sympatię i zaufanie, przesadzały się na pozór w grzecznościach względem Dolores, ale w obejściu ich dźwięczała tak fałszywa nuta, że Dolores czuła doskonale, czego może się spodziewać od rzekomych przyjaciółek swoich. Nie dając im poznać po sobie, że przeniknęła ich obłudę, trzymała się jednak wobec obydwóch towarzyszek w granicach chłodnej, zdawkowej grzeczności.

Dzięki zwierzeniom Nelly Forster nie było tajemnicą dla pań Kennedy, że Dolores Szubert gościła dawniej w pałacu Franka, jako obłąkana Lili. Jaki stosunek łączył Edwarda z tą, jak ją nazywały, awanturnicą, dotychczas nie udało im się odkryć, ale postanowiły koniecznie dowiedzieć się prawdy prędzej, czy później.

Dolores przeczuwała instynktownie nienawiść i trzeciej sprzymierzonej, ale zamknęła się w sobie, nie chcąc martwić Franka skargami.

Stosunek jej do Edwarda pozostał ciągle jednakowo serdeczny, swobodny, ciepły, ale nie przekraczający z jej strony, jak również i z jego, granic przyjaźni.

Frank zdawał się jakby umyślnie unikać w mowie słów, które Dolores mogłaby wziąć za aluzję do jego marzeń.

Dolores odczuwała tą delikatność uczuć kochającego człowieka i była mu szczerze wdzięczną za to.

Myśl o zmarłym dziecku nie opuszczała jej dotychczas, a ból ten z biegiem czasu przestał ją już szarpać i rana, jakkolwiek nie zagojona, nie dolegała już tak dotkliwie.

Pewnego wieczoru po kolacji Dolores siadła zadumana, z głową podpartą na rękach, około otwartego okna swego pokoju.

Myśli jej pobiegły daleko, daleko...

Słowik nucił w tej chwili pieśń miłosną. Balsamiczne wonie unosiły się w łagodnym powietrzu. Lekki wietrzyk poruszał z cicha gałęziami drzew, oświetlonych gdzieniegdzie czarodziejskim światłem księżyca.

Wspomniała tę błogą chwilę, gdy w taką samą noc poczuła po raz pierwszy w dziewiczym sercu swoim rodzącą się miłość!...

Ach, to było tak niedawno, a jakże dawno jednak!

Ile złudzeń rozwianych, ile zwątpień, ile niedoli od tego czasu!

Nagle w ciszy nocnej dało się słyszeć ciężkie westchnienie.

Dolores podniosła wzrok.

W pokoju Franka błysnęło jeszcze światło, a w ramach okna stała wysoka jego postać.

Serce zadrżało w Dolores. Ogarnęło ją uczucie dziwnej błogości, słodkiego niepokoju jakiegoś wobec tego człowieka, który tam stał, zapatrzony w chmurki śnieżne i marzył zapewne o tej, która była jednym celem jego życia.

Okno Franka zamknęło się po chwili i światło zgasło.

Dolores czuła, że pierś jej wzbiera nadmiarem jakichś silnych uczuć.

Zamiast udać się na spoczynek, wyszła cicho do parku i zaczęła błąkać się po ścieżkach, rozkoszując się czarem otaczającej ją natury.

Nagle zadrżała.

Doszła do znanego czytelnikom pawiloniku. Zaczęła przecierać ręką czoło. Zdawało jej się, że była tu już kiedyś, dawniej.

Jakieś mgliste wspomnienia zaczęły przechodzić przez jej myśl, ale nieskrystalizowane zupełnie.

Wyszła wreszcie wkrótce na ścieżkę, prowadzącą do pałacu, gdy wtem stanęła przerażona.

Do uszu jej doszedł wyraźnie jakiś cichy szept dwojga ludzi — mężczyzny i kobiety.

Stanęła, zamieniona w słuch, bojąc się postąpić kroku.

Ale po chwili usłyszała wyraźnie odgłos pocałunków.

Ech, to jakaś miłosna parka — rzekła w duchu, uśmiechając się pobłażliwie. — Zapewne pokojówka pani Kennedy i lokaj Franka.

Uspokojona szła dalej, gdy naraz usłyszała słowa, które ją zaniepokoiły.

— Że to jest jakaś awanturnica ta Dolores Szubert, co do tego nie ma wątpliwości — mówił jakiś głos kobiecy — ale kim ona jest właściwie — dotychczas jeszcze nie wiem. Nienawidzę jej, jak również i tego pysznego milionera - egoistę, który wysysa pot i krew swoich robotników, ażeby się tuczyć ich krwawą pracą. Nienawiść moja dla nich jest również silną, jak miłość do ciebie.

Po tych słowach nastąpiły znów pocałunki.

Dolores drżała z oburzenia. Nie chodziło jej tyle o siebie, ile o człowieka, który był dobrodziejem dla swoich pracujących, a którego spotykała taka czarna niewdzięczność.

Była by najchętniej dała wyraz swemu oburzeniu, karcąc surowym słowem ową parę, nie chciała jednak być posądzona o podsłuchiwanie.

Przyspieszyła więc kroku, ażeby wrócić niepostrzeżenie do pałacu, ale nagle ujrzała przed sobą w cieniu gęstwiny idącą naprzeciwko parę.

W kobiecie poznała Nelly Forster, co do jej towarzysza, to ten wydał lekki okrzyk i znikł w krzakach, zanim zdołała go poznać.

Nelly poznała również swoją nieprzyjaciółkę.

Przez chwilę stały naprzeciwko siebie w milczeniu.

— Panno Nelly — rzekła wreszcie Dolores. — Co pani tu robi w parku o tej godzinie i w tym towarzystwie, jest dla mnie rzeczą obojętną, gdyż nie stoję na straży czci panny Forster i dlatego nie będę z panią mówiła w tej kwestii. Ale nie mogę nie poruszyć innego tematu, gdyż uważam to za swój obowiązek. Człowiek, o którym pani się odzywa w sposób tak lekceważący i niesprawiedliwy, jest jednym z najzacniejszych ludzi, jakich można spotkać na świecie i jeżeli pani niezdolna jesteś tego ocenić, masz natomiast smutną odwagę znieważać go zaocznie, — posiadasz pani nikczemny charakter. To wszystko, panno Forster.

Po czym nie kiwnąwszy głową zawstydzonej cokolwiek pannie, udała się w stronę pałacu.

Nelly Forster stała przez chwilę z zaciśniętymi wargami.

— Zapłacisz mi za to upokorzenie! — syknęła wreszcie przez zęby. — Frank stoi za tobą, ale i ja znajdę takiego, co się potrafi zemścić za tę chwilę.

W SALI GRY

ROZDZIAŁ XLIX

Z wyrazem rozgorączkowania w bladej twarzy oczekiwał baron Gros swego wspólnika w oznaczonej godzinie w sali gry.

Nawoływania krupierów, dźwięk i widok stosów złota i srebra, jednostajny szmer kuli obojętnie niosącej co chwila w darze szczęście i nieszczęście zebranym około stołów graczom, okrzyki radości i rozpaczy, wszystko to działało na Alfreda, tak, że ledwie mógł wytrzymać, ażeby się nie rzucić w objęcia zwodniczej gry „rouge et noir".

Postanowił jednak doczekać się Huta.

Wreszcie krzyknął radośnie, ujrzawszy chemika.

Ten ostatni szedł sobie najspokojniej w świecie, oglądając obrazy i rzeźby zebrane na salach, jako też towarzystwo, które się tu zbiegło ze wszystkich stron świata w pogoni za złotym runem. Sama gra zdawała się wcale nie pociągać tego wyrafinowanego człowieka, który obliczał wszystko w życiu na chłodno.

Na propozycję Alfreda spróbowania szczęścia do spółki ruszył obojętnie ramionami.

— Próbuj sam szczęścia, kochany margrabio — rzekł wesoło. — Fortuna jest kobietą i w dodatku kapryśną, a ja jestem za stary, żeby się poddawać kaprysom kobiecym. Zresztą za ciężko pracuję, ażeby ryzykować lekkomyślnie pieniądz — dodał z cynicznym uśmiechem. — Ale oto doskonały towarzysz dla pana.

To mówiąc, zbliżył się do jakiegoś jegomościa wytwornie ubranego, który na jego widok również postąpił parę kroków.

— Witam cię hrabio — rzekł ów jegomość, w którym, mówiąc nawiasem, kelner hotelu, gdzie stał baron, poznałby zapewne z łatwością owego bruneta, który go wypytywał o nazwisko mniemanego margrabiego de Launy. — Cieszy mnie niewymownie, że pana spotykam, gdyż nie mam tu zupełnie znajomych.

— I ja rad jestem z tej okazji, milordzie. Ale pozwolą panowie, że ich zapoznam ze sobą: przyjaciel mój margrabia de Launy, lord Melwille, z którym miałem zaszczyt poznać się w drodze.

Obaj panowie skłonili się sobie ceremonialnie, przy czym lord Melwille rzucił dziwnie przenikliwe spojrzenie spod zmrużonych powiek na twarz barona, co jednak uszło uwagi Alfreda i Huta.

— Czy dawno pan bawi w tej uroczej miejscowości — spytał lord uprzejmie.

— Od niespełna trzech tygodni — odparł Alfred. — Sądzę jednak, że zabawią panowie obydwaj jeszcze cokolwiek. Byłoby dla mnie bardzo na rękę, gdyż nie znam tutaj nikogo.

— Niestety — wtrącił Hut cokolwiek zmieszany — otrzymałem dziś właśnie depeszę od żony, która zmusza mnie do opuszczenia Nizzy już jutro. Margrabia jest tak uprzejmym, że towarzyszy mi.

— Ach, jakaż szkoda — zawołał lord Melwille. — Ale cóż robić. Trudno! Niechże mi panowie pozwolą przez dzisiejszy wieczór korzystać z miłego ich towarzystwa. Panie margrabio, jestem zupełnym nowicjuszem w grze. Czy nie zechciałby pan grać ze mną na spółkę.

— Bardzo chętnie, służę panu, lordzie. Może nam się fortuna uśmiechnie.

— Pięćdziesiąt franków na czerwone! — zawołał Alfred, przystępując do stołu.

— Czerwone wygrane, czarne przegrane — dał się słyszeć po chwili głos krupiera.

— Sto franków! — zawołał baron i znów wygrał.

Z różnym szczęściem grali dwaj nowi znajomi dobrą godzinę, wreszcie lord Melwille zaproponował, aby grę zakończyć.

— Widocznie pan nie dowierzasz swemu szczęściu, lordzie — zaśmiał się Alfred. — Pozwól więc, że postawię raz jeszcze na swoje własne ryzyko.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków na czerwone! — zawołał.

Okrzyk ten wywołał sensację wśród obecnych.

— Wygrane! — dało się słyszeć wreszcie.

Z gorączkowym błyskiem w oczach chłodno na pozór zgarnął Alfred ze stołu sto tysięcy franków.

Lord winszował uprzejmie.

— Pozwólcie panowie — rzekł Alfred, zwracając się do niego i do Huta — że będę dzisiaj waszym amfitrionem. Wypijemy na intencję naszej znajomości.

Lard skinął głową na znak zgody, po czym trzej panowie w towarzystwie kilku młodych osóbek, których nie brak nigdy w salonach grubej gry, udali się do jednego z przybocznych gabinecików.

Alfred nie żałował pieniędzy, szampan lał się strumieniami. Baron był w doskonałym usposobieniu, ożywiając towarzystwo swoim dowcipem. Hut również mówił wiele i śmiał się głośno, jak i reszta kompanii, z wyjątkiem jednego lorda Malwille, który zachowywał milczenie, od czasu do czasu tylko wtrącając słówko do rozmowy, nieznacznie jednak nadając jej kierunek.

— Wszak prawda, margrabio, żeś pan dawno opuścił Francję? — zapytał nagle.

— O nie — odparł Alfred —jeszcze nie ma dwóch miesięcy jak byłem w swojej posiadłości, w Auvergne!

— To dziwne — zauważył lord — sądząc z akcentu pańskiego, należałoby przypuszczać, żeś pan przynajmniej jakie dwa lata ostatnie spędził w Niemczech.

Alfred zmieszał się cokolwiek.

— Zresztą — ciągnął dalej lord udając, że nie zauważył tego wzruszenia — nie jestem bardzo kompetentnym w tej kwestii. Przypuszczam przy tym, że pan możesz mieć akcent swojej prowincji.

Alfred zadowolony, że ten drażliwy punkt jakoś przeszedł, wpadł w jeszcze lepszy humor.

— Wiesz co, podobasz mi się, jesteś wesoły — zawołała jedna z towarzyszek zabawy, kładąc rękę na głowę Alfreda i bawiąc się jego włosami.

Nagle lord, który patrzał na to z wesołym uśmiechem, przymrużył oczy i począł się wpatrywać uporczywie w jeden punkt głowy Alfreda. Spomiędzy lnianego koloru włosów barona wyzierało zdradliwie tuż koło ucha czarne pasemko...

Lord uśmiechnął się do siebie.

— Wiesz, daj mi papierosa, spróbuję zapalić — szczebiotała wesoło damulka i nie pytając się o pozwolenie, wyciągnęła z kieszeni Alfreda srebrne porte-cigarre.

Lord spojrzał uważnie na monogram wyryty w środku.

— „A. G." — zapytał nagle. — Dziwna rzecz, margrabio, wszak to nie pańskie litery?

Alfred i Hut zbledli obydwaj.

—Ach, to prezent od pewnej ładnej osóbki — rzekł wreszcie niedbale baron. — Na pamiątkę kazała wyryć własne litery.

— Oryginalny pomysł, w istocie — rzekł lord swobodnie. — No, ale może już czas na nas, jak panowie sądzicie?

Alfred zapłacił sporą sumkę za kolację... Kelner, który spodziewał się sowitego napiwku, otrzymał tyle, że przeszło to jego najśmielsze oczekiwania. Skłonił się do ziemi, a po chwili widząc, że nikt nie patrzy, gdyż reszta osób poszła naprzód, szepnął z cicha:

— Niech pan margrabia będzie ostrożnym z tym mniemanym lordem!

— Jakto, „mniemanym" — rzekł Alfred, blednąc.

— Mniemanym, gdyż nie jest to żaden lord, lecz po prostu angielski prywatny agent policyjny, a zowie się Barton. Bywał on tu już nie raz!

Baron chwycił za poręcz krzesła, żeby nie upaść.

— Dziękuję — rzekł wreszcie. wciskając kilka sztuk złota w rękę uszczęśliwionego kelnera.

— — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyszła wojna spotęguje grozę walki

Duch i technika w wojnie nowoczesnej

Celem wojny jest zmuszenie nieprzyjaciela do podporządkowania się naszej woli. Środkami zaś tego — jak mówił marsz. Foch — jest łączne użycie wielkości moralnych i materialnych.

Jakież są środki moralne, a jakie materialne?

Do moralnych wielki filozof wojny Clausevitz zalicza talent wodza, oraz cnoty i duch wojska. Do materialnych — resztę, a więc stany liczebne, uzbrojenie, zaopatrzenie, warunki terenowe itp. Podział ten na ogół jest dotychczas aktualny, a oba rodzaje czynników często zwane są po prostu duchem i techniką.

Jaki jest wpływ każdego z tych czynników?

Największy z wodzów Napoleon, twierdził, że wynik bitwy w trzech czwartych zależy od czynnika moralnego. Ale od tego czasu wiele się zmieniło.

Technika wojenna w ciągu ostatnich dziesięcioleci

bardziej przeobraziła wojnę, niż w ciągu całych stuleci, począwszy od wynalezienia prochu oraz broni palnej. Wystarczy tylko przypomnieć lotnictwo, czołgi, motoryzację, gazy oraz ich rolę podczas wojny.

Dlatego też w niektórych umysłach powstało **mniemanie, że duch obecnie odgrywa w wojnie mniejszą rolę.**

Czy tak jest w rzeczywistości?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, porównajmy **warunki nowoczesnej wojny z warunkami za czasów Napoleona. Czym te warunki się różnią?** Otóż wielkością przestrzeni, na której bitwa się toczy, jej długotrwałością, odosobnieniem żołnierzy oraz skutkami działania nowoczesnej broni.

Rozpatrzmy to bardziej szczegółowo.

Przestrzeń

Normalny zasięg ognia karabinów w początku ubiegłego stulecia wynosił kilkaset metrów, a artylerii nie przekraczał paru kilometrów. Dziś ogień artylerii sięga na dziesiątki kilometrów, a może przekraczać i setkę (np. ostrzeliwanie przez Niemców Paryża). Nie ma miejsca, do którego by nie dotarło lotnictwo nieprzyjacielskie, wskutek czego obszary tyłowe nie zapewniają dostatecznego bezpieczeństwa, co powoduje, że nerwy żołnierza, niezależnie od tego czy znajduje się on w pierwszej linii, czy też daleko od niej, wszędzie są mocno szarpane.

Długotrwałość bitwy

Za czasów Napoleona boje trwały jeden lub kilka dni, dziś zaś tygodnie, miesiące. Podczas nich na żołnierzy spadają całe lawiny różnego rodzaju pocisków, które nawet wówczas, gdy nie zabijają, potworną detonacją wywołują wielką grozę, którą potęgują chmury gazów i niepowstrzymanie sunące cielska czołgów. Już więc choćby z tego powodu wytrzymałość nerwów żołnierzy walczących musi być większa niż dawniej.

Odosobnienie żołnierza

Ongiś żołnierze szli do boju w zwartych kolumnach, ramię przy ramieniu, i to dodawało im odwagi. Dowódca mógł łatwo dopilnować swoich podwładnych i zmusić ich do walki. Dziś żołnierz walczy w luźnej tyralierze, często nawet nie widząc sąsiada i nie widziany przez dowódcę. Wywołuje to w człowieku poczucie osamotnienia i zmniejsza wpływ osobisty dowódcy. **O ile przeto więcej musi mieć człowiek walczący hartu ducha, by w tych warunkach utrzymać się na płaszczyźnie obowiązku.**



ODDZIAŁ CIĘŻKIEJ ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ NA POZYCJI

Działanie nowoczesnej broni

Za czasów napoleońskich używano głównie szabli, bagnetu i granatu; amunicji miano znikome ilości. Dziś działania szablą i bagnetem należą raczej do rzadkości. Wystarczy przypomnieć, że straty od nich w różnych okresach wojny światowej wynosiły zaledwie od 2 do 10 procent strat ogniowych, przy obecnym zaś zwiększeniu potęgi i ilości broni palnej procent ten jeszcze bardziej się zmniejszy. Żeby zilustrować, na jak potężne działanie broni palnej narażał się żołnierz w czasie wielkiej wojny, przypomnijmy, że w niektorych bitwach na Zachodzie na jeden kilometr frontu przypadało około 150 dział i moździerzy, a na jednego zabitego około tony pocisków. Łamano więc ducha żołnierza i ogniem ziejących karabinów maszynowych, i ciężkich miotaczy min, i artylerii wszelkich kalibrów z pociskami o wadze do jednej tony, i miotaczami płomieni, oraz gazami bojowymi, i wreszcie morderczym ogniem czołgów czy samymi ich masami, tudzież ogniem broni maszynowej lotnictwa lub jego bombami.

Czyż można więc dzisiejsze środki walki porównać z siłą ogniową dawnych, jednostrzałowych karabinów lub armat ładowanych od wylotu lufy? Trzeba zaś dodać, że

w przyszłej wojnie zobaczymy jeszcze większe spotęgowanie istniejących środków walki,

oraz szereg nowych środków, na razie nie znanych. Wszystko to w sposób niesłychany spotęguje grozę walki. Groza ta zaś w stopniu nieporównanie wyższym niż dotychczas będzie niszczyła odporność psychiczną walczących.

Wynika z tego niezbicie, że wytrzymałość nerwowa żołnierzy w wojnach przyszłości powinna być coraz większa. Nie ma więc podstaw do przypuszczania, że stan moralny wojska będzie w dzisiejszej wojnie odgrywał mniejszą niż dawniej rolę.

O ile jednak metody walki i wyposażenie techniczne nowoczesnych wojsk są ogólnie znane i jasne, o tyle określenie stopnia przygotowania moralnego, wykracza po za dziedzinę wiedzy ścisłej. Dlatego przygotowanie duchowe narodu można nazwać zadaniem o wielkiej ilości niewiadomych, a od jego rozwiązania będzie zależał wynik przyszłej wojny. Nic bowiem nie pomoże najlepsza i obficie zaopatrzona technika, jeśliby żołnierz i cały naród nie **chciał się bić, albo nie umiał wytrwać o** kwadrans dłużej od przeciwnika.

Przygotowanie zatem moralne narodu powinno iść w parze z przygotowaniem technicznym sił zbrojnych. Pod względem techniki wojennej stoimy na równi z państwami przodującymi w Europie, ale nie ulega też wątpliwości, że w naszych ogólnych warunkach pod względem wartości moralnych musimy ich prześcignąć.

O jakież tu chodzi wartości? — O wartości, o których mówiliśmy na wstępie: wartości dowódców, cnoty wojska i społeczeństwa i o ich ducha.

Co do zdolności dowódców, to jak wykazała już nie raz historia, nic nie pomogą nawet największe, gdy brak silnego ducha u walczących.

Z cnót żołnierskich najważniejsze,

to karność, niepokonana wola zwycięstwa, wiara w wodza, odwaga i wytrwałość, inicjatywa, uczciwość i sumienność w wykonaniu każdego zadania, ufność w swe siły i w sprawę, za którą się walczy. We wszystkich państwach wojskowo przodujących, cnoty te są krzewione w całym narodzie, bo przecież on dzisiaj wojnę prowadzi.

O duchu zbiorowym wojska — według Clausevitza — głównie stanowią **wiara w zwycięstwo i zapał. Ale tu musimy wprowadzić** pewną poprawkę do tez tego filozofa wojny, poprawkę wywołaną biegiem czasu i odmiennym obliczem dzisiejszej wojny. W wojnach bowiem dzisiejszych **znacznie może większą rolę odgrywa**

wytrwałość i niepohamowany upór w przeprowadzaniu zamierzeń, niż zapał.

Trudno szukać wiecznego zapału w żołnierzu, który o głodzie, chłodzie i wszelkich brakach będzie zmuszony tygodniami i miesiącami tkwić w okopach, nękany nieustannym ogniem i innymi najbardziej wyrafinowanymi środkami walki.

Dlatego po za ideologią wojskową powinniśmy może najwięcej rozwijać karność, męstwo, pewność siebie, inicjatywę i wytrwałość, rzetelność i uczciwość, cnoty zresztą tak bardzo potrzebne i w życiu codziennym.

W pokoleniu, które wychowujemy, powinniśmy je podnosić do największej potęgi.



BATERIA REFLEKTORÓW NA LINII FORTYFIKACYJNEJ

NASZA NOWELKA

Miłość wirtuoza

Eligiusz, jak zwykle zamyślony, spokojnie zdążał do goromnej i okazałej świątyni. Czuł na sobie, mimo wczesnej godziny, ciepłe pocałunki czerwcowego słońca. Całe otoczenie drgało pełnią życia, jakąś nieopisaną pogodą i rozmachem. Powietrze przepełnione życiodajnymi pierwiastkami, wpływało nastrajająco na duszę Eligiusza. Okiem człowieka zadowolonego z życia powiódł po błękitnym lazurze nieba. Po chwili wraz z tłumem wiernych przekroczył próg katedry. Olbrzymi kościół, zalany potokiem światła, przedstawiał się okazale. Dziwny nastrój, jaki ogarnął Eligiusza, nie opuścił go w świątyni. Romantyczna jego dusza, wrażliwa i czuła na czar natury, dosięgła pukntu kulminacyjnego w momencie, gdy swe dłonie położył na lśniącej klawiaturze organów. Organy przemówiły, a raczej przez nie przemówiła dusza mistrza. Był nim, w każdej cząstce swego jestestwa. Świat przestał dla niego istnieć, zostały tylko szlachetne, pełne potęgi akordy, napełniające świątynię. Czuł, że cząstka jego duszy przepływa przez palce, szukając swego odbicia w tonach.

Sześćdziesięciocztero rejestrowe organy poczuły na sobie rękę mistrza. Nie zawodziły go nigdy. Wiedziały, że są dla niego wszystkim. Kapłan błogosławił lud, kiedy Eligiusz ostatnimi akordami wstrząsnął całym kościołem i urwał. Uchem muzyka łowił ostatnie tony, które echo roznosiło po kościele. Wstał, z czułością popatrzył na zwierciadło swej duszy i odszedł. Przechodząc przez kościół, czuł na sobie spojrzenia, pełne uwielbienia i uznania dla jego talentu. Rozejrzał się po kościele i w tym momencie wzrok jego spotkał się z spojrzeniem dziewczyny, która oczyma wyrażała swój niemy zachwyt dla mistrza. Eligiusz to zrozumiał. Dziwne ciepło wzrokuk obiety przykuło go na moment. Silne rumieńce zabarwiły piękną twarzyczkę nieznajomej. Eligiusz, czując, że też się rumieni, odwraca się i wychodzi.

Wracając do swego samotnego mieszkania, rozmyślał o pięknej nieznajomej. Jej czarne oczy osiadły gdzieś na dnie jego serca. Jej szczere uwielbienie, malujące się w spojrzeniu sprawiło mu wielką przyjemność. Więcej niż kiedykolwiek wydawało mu się jego mieszkanie samotne.

Piękna nieznajoma stale, z coraz większą siłą stawała przed jego oczyma. Czuł, że wpada w jakiś stan nieznany i obcy, a w którym przyjemnie i miło. Wreszcie siadł przy swoim ulubionym „Bechsteinie" i grał, co mu dyktowało serce. Chciał tonami utrwalić w swym sercu obraz pięknej nieznajomej.

— — — — — — — —

Uczucie, jakie zrodziło się u Eligiusza dla pięknej nieznajomej, potęgowało się z dniem każdym. Czuł, że kocha pannę „Mirkę" jak ją w duchu nazywał. Codziennie widywał ją na tym samym miejscu, codziennie odprowadzała go tym samym wzrokiem, który mówił sam za siebie.

— — — — — — — —

Pogodny nastrój Eligiusza trwał teraz bez przerwy. Dziś może więcej, niż kiedykolwiek piękna „Mirka" obdarzyła go tak powłóczystym spojrzeniem, że mimo woli twarz jego okryła się purpurą. Toteż kiedy teraz, siedząc przy fortepianie i grając dla swej Mirki, usłyszał dzwonek, przebiegła mu myśl — „a może to ona". Po chwili gospodyni przyniosła wizytówkę:

J. Pawłowski dr med.

— Prosić!

Po chwili wszedł do pokoju niemłody już mężczyzna o ujmującej powierzchowności. Po formalnościach związanych z przywitaniem obaj zagłębili się w klubowych fotelach.

— Zdziwi pana zapewne cel mojej wizyty — mówił dr Pawłowski. — Przychodzę bowiem w charakterze delegata z ramienia Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Jak panu wiadomo, zbieramy co się da, żeby im przyjść z pomocą. A więc dla osiągnięcia większego kapitału, pragniemy urządzić koncert...

— Reszty się domyślam — przerwał Eligiusz — mam grać.

— Tak.

Eligiusz się zamyślił.

— Jakiej więc odpowiedzi mam się spodziewać?

— Przeczącej — odrzekł Eligiusz po dłuższym namyśle — wie pan, bardzo nie lubię występować publicznie. Najchętniej gram, będąc zupełnie sam. Kilka razy występowałem co prawda przed mikrofonem radia, ale tam mnie tylko słyszeli.

— A jednak powinien pan zrobić wyłom w swej tradycji — ciągnął dalej delegat — przecież tu chodzi o dobro ogółu. Będzie pan miał raczej okazję okazać się już nie tylko mistrzem tonów, ale dobrym obywatelem.

Nie wiadomo, czy przekonywujące argumenty delegata, czy wiadomość o obecności „Mirki" na koncercie skłoniły Eligiusza do udzielenia delegatowi pozytywnej odpowiedzi. Przyrzekł grać bezinteresownie.

*

Sala koncertowa wypełniona była inteligencją po brzegi. Nazwisko Eligiusza ściągnęło wszystkich miłośników muzyki fortepianowej. Wreszcie na podium wszedł Eligiusz, opanowany i spokojny. Burza oklasków powitała mistrza. Spokojnym wzrokiem ogarnia zebranych. Wtem drgnął. W pierwszym rzędzie krzeseł siedziała piękna „Mirka". Czując jej wzrok na sobie, nieco poczerwieniał i spokojnie podszedł do fortepianu.

Spokojne, lecz pełne czaru tony ballady F-dur Chopinowskiej, zaczęły wypełniać salę. Wszyscy w skupieniu wsłuchiwali się w gre artysty. On zaś z myślą, że gra dla swej „Mirki", całą duszą przepajał dźwięki instrumentu. Po umiarkowanym andantino przeszedł Eligiusz do presto con fuoco. Z przymkniętemi oczyma, wsłuchany w tony przebiegał palcami po klawiszach. Zakończył tym samym początkowym motywem. Zdawało się, że oklaskom nie będzie końca. Eligiusz skłonił się w stronę „Mirki", czego nie domyśliła się publiczność. „Mirka" zaś oblała się szkarłatnym rumieńcem.

Z kolei mistrz odegrał koncert fortepianowy Chopina z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Po skończeniu rzucił okiem w stronę „Mirki". Drgnął. „Mirki" nie było. Kiedy więc po krótkiej przerwie zaczął interpretować rapsodię Liszta, nie grał już jej z takim wdziękiem. Po prostu nie miał komu grać. Doznał jednak olśnienia. Wśród niemilknących oklasków podeszła do niego piękna „Mirka" z bukietem kwiatów. Spotykają się ich spojrzenia, które nie potrzebowały słów. Zrozumieli się bardzo dobrze.

*

W niespełna rok później **w katedrze odbył się** ślub „Mirki" z Eligiuszem.

ALFRED TRAFANKOWSKI